

Opis: Redakcja: Edward Michalek w Poznaniu.

Administracja: Eksped. Plac Wilhelmowski No. 8.

Biurowi: Redakcja: Wilhelmowski No. 8.

Dziennik Poznański

Wychodzi co tydzień w wyjątkach poniedziałków

1 dni po tygodniu.

Emplary: pojedynczo sprzedają się w ekspedycji

po 2 gr.

Cena ogłoszeń (inzeracji):

10 wierszy 1 gr. 6 fen. — Reklamy od

wiersza 1 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

10 wierszy 3 gr. 6 fen. (incl. 10m.)

DZIENNIK POZNANSKI

AGENCJE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

Wrocław: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i nakładca „Strzechy” we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmując) przedpłat w Paryżu 2 tal. 15 gr., w monachii 3 tal. 15 gr., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 gr. 3 fen., w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwajcarii 15 gr., w Danii 4 tal. 2 gr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcarii 25 fr., w B. G. 16 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 8 dol. — W Warszawie: Redakcja „Dziennika” w Warszawie 25 fr., w B. G. 16 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 8 dol. — W Łodzi: Redakcja „Dziennika” w Łodzi 25 fr., w B. G. 16 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 8 dol. — W Poznaniu: Redakcja „Dziennika” w Poznaniu 25 fr., w B. G. 16 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 8 dol. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kętrzynie: Sweboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 17 stycznia.

Nie zgubniejszego dla armii regularnej, jeśli zmierzana z nowo zaczętem, w boju niewywołanym wojennym, oprócz nacisku nieprzyjaciela, powstrzymywając się stokród niebezpiecznej popłoch własnych zastępów. W chwilach takiego popłochu, mimo najdzielniejszego nawet dowództwa, rośnie zamieszanie, uciekające oddziały przestraszonych rekrutów łamią linie starszego żołnierza, nieprzyjacieli korzysta z danej sposobności, nader gwałtownie i odnosi stanowcze zwycięstwo. Wypadek taki miał miejsce w ostatnich dniach krwawych walk pod Le Mans. Sprawdzeni z obozu pod Conlie bretońscy mobilowi, jakkolwiek z początku dość mężnie wytrzymywali ataki niemieckie, w końcu znużeni pięciodniowymi zapasy, poczęli 12 b. m. chwilać się na ważnym stanowisku w dolinie Huisne nad brzegami Loary, aż nagle rzucili broń i pierzchni z takim impetem, że ustawione po za sobą rezerwy przelałami, w skutek czego cała armia generała Chanzy zmuszona została do pieszego odwrotu i opuszczenia klucza pozycji i spiętrzeń wojsk loarskich, miasta Le Mans. Prusacy przebież, widząc z mnóstwa wpadających w ich ręce jeńców niemieckich dezorganizujących cofających się Francuzów, nie stali w pochodzie, ale w te tropy posunęli się za tyłami strażami Chanzy. Dnia 13 b. m. przyszło do mniejszych starć, nazajutrz do akcji zaczęły na kilku jednocześnie punktach. Generał Schmidt rozbił dywizję francuską o 2 i pół mili na zachód od Le Mans, obóz szancony w Conlie został po krótkiej obronie także zajęty, również i Beaumont, gdzie zabrano 40 wozów amunicyjnych i przeszło 1000 jeńców. Tylko generałowi Bataillau nie udało się powstrzymać ataku, gdyż donoszą z Wersalu, że napotkawszy na silniejszego, od Newers flanki zbliżającego się nieprzyjaciela, „zdołał się przebić” z małymi stratami. Mimo to klasa stanowcza armii Chanzy jest oczywista. Zniwolonny opuścić nawet silną pozycję pod Conlie, nie ma obecnie innego dla siebie ratunku, jak cofnąć się do Bretanii. Czyżby Fryderyk Karol będzie co dalej sięgał, czy też, zabawisz linią rzeki Sarthe, pozostanie tutaj w stanowisku obronnym, a część wojsk swych pośle na wschód, by zagrozić tyły Bourbakiego dotąd niewiadomo. Ostatnie wszelkie przypuszczenie zdaje się być prawdopodobniejsze.

O ile nadzieje francuskie zawiedzione zostały pod Mans, o tyle wzrastają na wschodzie, wskutek pogłębianego dotąd działania armii Bourbakiego. Generał pruski zawioli wprawdzie brakami pospiechu, choć w tej chwili tacyż zapewne niedostateczne zorganizowanie umocnień jego dowództwu podległych, bo wskutek powolnego marszu miały czas korpusy Werdera wzmocnić się dobiegającymi ze wszech stron posiłkami, wszelkie najpewniejszym dowodem, że depesza pruska o zwycięstwie Niemców pod Villersel nie była ścisłą, jest fakt, iż przednie straż Bourbakiego nie tylko obsadziły już 12 m. Gray, Lure i Vesoul (zobacz telegram prywatny Berl. Börsen Ztg), ale nawet na dniu 15 m. stoczyły całodzienną bitwę na linii od Chagey aż do Montbéliard. Według raportu generała Werdera nie udało się tutaj Francuzom przebić kolumn niemieckich; czy jednakże wskutek walki tej nie będą zniwoleni Niemcy opuścić Montbéliard, okaże się niebawem. Bourbaki bowiem przebież tutaj będzie na stanowiska niemieckie, by oblokować Belfort. Zajęcie przez Francuzów miasta Lure i Vesoul zmusiło już Werdera do skoncentrowania na południe od Belfortu, by nie utracić związku korpusem Trezkowa, oblegającym tę twierdzę. W razie niepowodzenia pod Montbéliard generał Werder wraz z generałem Trezkowem musieliby odstąpić od Belfortu cofnąć się ku północy.

Kapitulacja nagła i niespodziewana twierdzy Perno przeszkodziła znacznie rozpoczętym ponownie działaniom zaczepnym, generała Faidherbe na północy. Komendant twierdzy został stawiony przed sąb wojenny: miało północna przystąpiła w marszu. Z sprawozdania Daily Telegraphu o bitwie pod Bapaume okazuje się, że obie strony dla nader dotkliwych strat nie były w możności przedsięwzięcia dalszej natychmiastowej akcji. Bój pod Bapaume był bardzo zacięty; z początku zmuszony był 33 pułk piechoty cofać się, walkę zacięła poparł pułk 65; długo trwały zapasy bez żadnego stanowczego rezultatu. Generał Goeben otrzymał zaskąd posilką i zdołał się, że zdoła przebić linię nieprzyjacielską. Tymczasem i generał Faidherbe wzmościł swe kolumny, wskutek czego Prusacy postanowili zaskąd opuścić. Straty pruskie oblicza korespondent angielski na 800 rannych i zabitych, więźniów 14 oficerów. Sam pułk 33 utracił 7 oficerów i 228 żołnierzy.

O wycieczkach paryskich w nocy z dnia 13 na 14, nie mamy dotąd sprawozdań francuskich, nie wiadomo zatem, czy im się udało gdziekolwiek uszkodzić umieszczone przez wojska oblegające baterie. Co do relikwii samego ostrzeżeniawia, to wprawdzie jest powód, że forty Issy, Vanvres i Montrouge milczą, chociaż, przecież z drugiej strony przyznaje Zukunft, że ataki od fortów szkodzą artylerii oblężniczej ruchome baterie francuskie, które w przedziałach pomiędzy wałami tu i owdzie się okazują, i znów się cofają, przeciw nim ogień pruski się skieruje. — Według surzędowego doniesienia mieli Prusacy rozpocząć także oblężenie Mont Valerien z wzgórz La Bergerie, o 300 metrów od tej warowni położonego a panującego na nią. Zukunft dodaje przecież, że wzgórz „la Bergerie” na żadną mapie znaleźć dotąd nie mogła. — Włoski o ciężkiej chorobie generała Ducrot i o zastąpieniu generała Trochu przez generała Vinoy nie zostały dotąd znikąd potwierdzone. Dzienniki ministerstwa pruskie nie przestają donosić o niezadowolonym następcą w Paryżu, wnosząc zjad, że stolica ta, uwolniona głodem, granatami pruskimi i niesnaskami rządu niebawem zmuszona będzie kapitulować.

Na znaną depeszę hrabiego Chaudordy o okrutnym sposobie wojowania Niemców, odpowiedział hr. Bismarck obszernym okólnikiem, zrzucającym wszelką winę za dziki charakter, jaki wojna obecna przybiera, na Francuzów. Ciekawego tego ze wszech miar dokumentu część pierwszą podajemy poniżej; rzuci on w każdym razie jaskrawe światło na krwawe wypadki toczące się we Francji.

Konferencya londyńska dziś ma rozpocząć swe prace.

W tej chwili odbieramy za pośrednictwem biura Wolffa następujący telegram z źródła francuskiego: Bordeaux, 17 stycznia. Bourbaki donosi, że na dniu 15 bm. obsadził Montbéliard (zobacz powyżej) z wyjątkiem zamku.

Niemcy austriaccy.

Ze stanowiska ogólnie polskiego, w którym Galicya dzisiaj faktycznie odgrywa rolę, nie można zwracać dość często uwagi na objawy polityczne ze strony austriackich Niemców. W miarę wzrostu potęgi prusko-niemieckiej po za granicami Austrii, w miarę postępu praktycznego myśli unifikacyjnej wznosi się też do coraz większej potęgi śmiałość, duma i bezwzględność dla innych narodowości monarchii Niemców austriackich. Pokorni jeszcze niedawno temu, obliczający się z niezbytym faktem, iż w gronie ludów przedlitawskich skromną tylko reprezentują cyfrę, skłonni dla tego nie sięgali pretensjami po za obręb wskazany im nie mniej licząc, jak obszarem terytorjalnym, — podnoszą dzisiaj głowę, zwłaszcza po zbliżeniu się Austrii do Prus i przyjaźni wymianie depesz między hrabią Bismarckiem a hrabią Beustem. Jeśli fakt ten ze współczesnych dzieł Przedlitawii podnosimy, jeśli zwracamy nań baczną uwagę naszych czytelników, dzieje się to dla tego, iż w tych dniach właśnie obrał sobie prad wzrastającej otuchy Niemców austriackich za cel nie kogo innego właśnie, jak Galicyę. Tak nazwane niemieckie kasyno w Pradze dało do tego przed kilkunastu dniami hasło, z ostatecznym słowem wystąpiło w tej mierze zgromadzenie ludu w mieście Ried w Górnej Austrii, odbyte na dniu 8 bm. Rezolucye tegoż zgromadzenia, podejmujące uchwały kasyna niemieckiego w Pradze, będące nadto w najzupełniejszej zgodzie z zapatrywaniem się organów centralistycznych wiedeńskich, — witają na samym wstępie „z najradośniejszym i najgorętszym zadowoleniem” zbliżenie się monarchii austriacko-węgierskiej do niemieckiej Rzeszy; oświadczają, iż jedynie tylko ścisłe i bezwzględne przeprowadzenie ustawy z 21 grudnia 1867 jest rekojmia przyszłej a trwałej konsolidacji Austrii; przyznają wreszcie, iż klucz pozycji leży „w rozwiązaniu kwestyi polskiej.” Przez „kwestyę polską” rozumieją tu po prostu należyć nie innego, jak stosunek Galicyi do krajów Przedlitawii. Nie tak dawno jeszcze temu byłiby Niemcy austriaccy i centralistyczne organy wiedeńskie okazywali skłonność do wchodzenia w układy z Galicyą na podstawie warunków rezolucyi z miesiaca września 1868. Dzisiaj na to wśród zmieniłych, jak mniemają na ich korzyść, okoliczności, nie chcą ani w Pradze, ani w Ried, ani ze strony organów centralistycznych wiedeńskich słyszeć o jakiegobądź ustępstwach dla Galicyi a postępowy Górnej Austrii zgromadzeni w Ried uchwalają, iż interes Niemców austriackich wymaga, aby Galicya, jeśli się nie zechce poddać bezwarunkowo postanowieniom ustawy grudniowej, była pozostawiona własnym zasobom finansowym bez obciążenia Austrii, wyłączona z organizmu konstytucyjnego przedlitawskiego bez naruszenia swych zobowiązań względem całości monarchii. Pieczętuje wreszcie uchwały Riedzkie przyjęte jednogłośnie na wniosek niejakiego dr. Hackego, poprzedzona ostreimi wycieczkami przeciw ministerstwu hr. Potockiego, rezolucya: „Zgromadzenie wynurza przekonanie, iż pomiędzy narodami Austrii tylko jedynie Niemcom przewodnictwo polityczne się należy.” Rezolucye te poprzedzone, jak przypominamy raz jeszcze, podobnym wystąpieniem Niemców pragskich, uchwalone za inicjatywą wszystkich przewodców stronnictwa konstytucyjnego w Górnej Austrii, jako to barona Veich'a, dr. Stolca, dr. Duona, dr. Dürnbergera, dr. Hackego, burmistrza Gyrego, Gollericha, powitane z zadowoleniem jako własny program przez dzienniki centralistyczne wiedeńskie, mają przynajmniej za sługę jasności i otwartości. Galicya ma przyjąć pomijając jej narodowe i polityczne prawa stan konstytucyjny z 21 grudnia 1867, albo też być pozbawioną dobrodziejstw konstytucjonalizmu, po-

nosić ciężary finansowe na rzecz Austrii, pozostać w dotychczasowym węzle politycznym względem monarchii z wyraźnym uznaniem monopolu rządzenia dla Niemców austriackich. Twarde warunki, ale wyraźne, tak wyraźne, iż przebudzić może narzecze Galicyę i zniwola ją krzątać się około obmyślenia środków przeciw złemu, które, opozi od kilku miesięcy, przybiera dzisiaj przez fakt rezolucyi Riedzkiej dotykane a niezaprzeczenie wielce niebezpieczne kształty. Mimo to mają rezolucye owe niezaprzeczony zasługę. W obec postawionej stromo i bezwzględnie pretensyi monopolu rządzenia ze strony Niemców, wołają one wielkim i ostrzegającym głosem, wymownie od wszelkich rozumowań i upomnień od wszystkich pozaniemieckich narodowości Austrii, by wspólnie zagrożone, wspólnie i sformie pomyślały o najbliższej przyszłości. Galicyi, jako wskazanej imiennie i w pierwszym rzędzie, przypadałoby może w tej mierze podjęcie inicjatywy.

Słów kilka z Galicyi

przez
Obywatela z Galicyi.

Zdziwisz się zapewne Redaktorze, odbierając paczkę listów z zakątka galicyjskiego o sprawach czysto galicyjskich. Wszak mamy tu tyle dzienników!... Prawda, ale wiadomo ci przecież, jaki nrok mają dla nas rzeczy ze stemplem zagranicznym. Prócz tego stoisz po za naszymi partiami, więc wszystkie spokojnie cię czytają a jacyś pragną, żeby te kilka uwag, które ci posyłam, każdy przejrzał bez uprzedzenia.

Niewiem, jak tam inni sądzą, ale mnie się zdaje, że zamiast iść naprzód, stoimy w miejscu, a raczej cofamy się codzień trochę. Co nam rok ubiegły przyniósł? cośmy zdobyli na drodze politycznej, ekonomicznej, społecznej rozwoju? Zapewne, można wskazać może parę nowych spółek, kilkanaście mil nowych kolei, kilka szkółek. Ale miara pracy narodowej jest to, co zrobić należało i było można, są przedewszystkiem braki i potrzeby narodu. A braki te są jak były a potrzeby niezadowolone.

Lat temu parę były przynajmniej nadzieje, była ochota robienia czegoś. Nam instytucje autonomiczne pozwalały odpowiedzieć się Bóg wie czego; rada szkolna wzbudzała zaufanie; tworzyły się stowarzyszenia, ogół inteligentny interesował się silnie biegiem spraw publicznych we Lwowie i Wiedniu. Któż nie pamięta gorących sporów o rezolucyę, zajęcie, z jakim śledzono działania delegacyi?...

Było w tym wszystkim gorączki dużo, było śmieśności i namiętności wiele, może nawet osobistości nie mało, może i skandalów trochę. Ale bez tego żadne się nie obejdzie życie i widzimy to samo nawet u narodów daleko wyżej wyrobionych politycznie, u Anglików i Amerykanów. Zdawało się też, że z tego chaosu wyłoni się powoli jakaś praca poważna, że gdy minie gorączka wygadania się, przyjdzie ochota czynów.

Stало się inaczej. Gorączka wprawdzie minęła, ale po niej nastąpiła cisza, nie cisza pracowita i płodna, ale cisza ospała, apatyczna. Sprawami wiedeńskimi nikt się nie interesuje. O delegacyi ledwie wiemy, że żyje Wolno jej robić, co jej się podoba. Ogół jakby znużony tą rzeczywistością nudną, farsą, dał delegatom carte-blanche i owa rezolucya, licząca tylu kochanków nie dawno, dziś jest zapomnianym dokumentem.

Byłaby to jeszcze rzecz do odżalowania, choć naród nigdy nie powinien żadnej ze spraw swoich z pod kontroli ogólnej wypuszczać gdyby ta obojętność dla tak zwanej wielkiej polityki wychodziła na korzyść owej maleńkiej, wewnętrznej, która jest przecież podstawą tamtej.

Ale niestety tak nie jest. Owszem przy najsumieniejszym rozpatrzeniu się nie widzę ani śladu owej sławnej pracy organicznej.

Trzydziętnie doświadczenie skompromitowało rady powiatowe i w ogóle cały system autonomiczny w oczach ludu wiejskiego, nadzieje, pokładane w radzie szkolnej, w wielkiej części zawiodły. Towarzystwo kredytowe kuleje po dawnemu i nie może wytrzymać konkurencyi z wiedeńskimi bankami, które większy procent biorą, ale więcej dają.

Towarzystwo różnicze po długich sporach i dyskusjach nie myśli się brać do tworzenia towarzystw powiatowych a tym mniej parafialnych i naturalnie jest więcej zabawka jak instytucya użyteczna. Mniejsza, a zwłaszcza chłopstwa własność ma tylko kredyt otwarty u żyda lichwiarza, lub w lwowskim banku włościańskim, którego kierunek trzymają w ręku Rusini. W całej Galicyi nie ma ani jednej kasy pożyczkowej dla włościan, a kasy zaliczkowe w liczbie, jeżeli się nie myli 11, wegetują zaledwie.

Stowarzyszenia, mające na celu oświatę, także chylą się do upadku. Towarzystwo p. Trzecińskiego istnieje tylko nominalnie, Towarzystwo lwowskie przyjaciół oświaty ludowej żyje jakby nie żyło, nawet towarzystwo pedagogiczne, tak dzielnie biorące się z początku, upada a przynajmniej słabieje.

Tak samo rzecz się ma z Towarzystwami politycznymi.

Demokratyczne, tak czynne, hałaśliwe, ruchliwe z początku, spało przez długie miesiące i zbudziło się na to tylko, żeby się w osobie p. Widmana na śmieśność narazić.

Klub rezolucjonistów, jak nie wiedział, dla czego się rodzi, tak umarł, nie wiedząc także dlaczego. Koło po-

lityczne w Krakowie niby żyje de jure ale de facto go nie ma. Od wiosny nie odbyło się ani jedno posiedzenie. Dla czego? Czyżby rzeczywiście to koło było stworzone ad hoc do wyborów a gdy celu swego nie dopięło, puszczono je w niepamięć?... W Galicyi i takie figle możliwe.

Do szeregu tych upadków i zawodów, dodać jeszcze należy poleczek dany opinii przez oddanie teatru lwowskiego p. Miłazewskiemu, zaniedbanie kroków energicznych w celu oczyszczenia fundacyi skarbkowskiej od teatru niemieckiego, upadek Dziennika Literackiego, brak abonamentów dla Przewodnika Ekonomicznego i Rolnika, straty na giełdzie, bankructwa itd.

W obec tego olbrzymiego bilansu strat, zyski i nabytki są dziwnie drobne, a i tych kraj nie może sobie zawnieść. Rozpoczęcie kolei węgierskiej, wystawa przemysłowa w Krakowie, kilka nowych szkółek, tymczasowa ustawa o seminarjach nauczycielskich, energiczny krok rady szkolnej w sprawie pensjonatu panien przy klasztorze ś. Jana, oto podobno i wszystko, co w rachunku roku rzuciło pod rubrykę aktywów publicznych wciągnąć można.

Ze jest tak źle, wina tu wszystkich, ale głównie i przedewszystkiem stronnictwa, które się ma za postępowe, liberalne, demokratyczne, ogólnie polskie itd. Bo, że reakcyoniści, konserwatyści, ministeryalni, czy jak się tam nazywają, nie nie robią, dziwić się im trudno. Na to przecież są, czem są, żeby stać z założeniami rękami. Zresztą, p. niczny strach, jak tych ludzi obejmuje na myśl jakiegokolwiek zbiorowej pracy, ubezwładnia ich i tłómaczy.

Ale coż robić ci, którzy tyle wołali, pisali, mówili?...

Cała więc kwestia redukuje się do tego, by dwa towarzystwa polityczne, a względnie dwa ich organa, które koło siebie gromadzą koryfeuszów tych towarzystw, porozumiały się ze sobą, ułożyły program i szły ręką w rękę. Zazwyczaj dwa do pięciu dzienników, choćby nawet odmiennych przekonań w kwestjach polityki wielkiej, stworzyłyby się gromadka ludzi, mających na swoje usługi dwa dość wystawne dzienniki, dwie publiczne trybuny i liczne stosunki osobiste i koleżeńskie na prowincji.

Tak przystojawczy materyał i siły, można by każdą sprawę po kolei podnieść od razu w dwóch dziennikach, przedyskutować w dwóch towarzystwach politycznych. Za inicjatywą stolic, przy pomocy osobistych stosunków inicjatorów, znaleźliby się i na prowincji ludzie, którzy wykładami, odczytami, rozmowami prywatnymi, zresztą zwołaniem zebrania, rozpoznaliby i prowincję z podniesioną kwestją.

Gdy taka jawna, dozwolona, legalna agitacja dojrzeje, wtedy inicjatorzy przystępują w kurs petycja, która przesłana do sejmiku a poparta tysiącami podpisów musi wywołać dyskusję.

Powtarzam tu raz jeszcze, że w tym wszystkim nie ma nic nowego, że to droga używana wszędzie, jedynie zresztą praktyczna, która i tę jeszcze przedstawia korzyść, że wielu ludzi wyszłoby na wierzch, a męstwo dobrej woli i pracy poznałoby się, porozumieli, dowiedzieli o sobie. Tylko w takiej robocie wytworzyłby się z czasem mogło stronnictwo prawdziwie narodowe i prawdziwie czynne, o którego wyrobienie napróżno się dotąd kuszone.

Tak skróśliwszy środki i tryb działania, wypada narzucić szkic programu, wskazać sprawy i kwestje, które podniesienia wymagają. Szkic ten będzie zapewne niepełny, ale, jak powiedziałem wyżej, chodzi mi jedynie o zwrócenie uwagi na główne punkta, o wywołanie dyskusji i zastanowienie nad tym przedmiotem.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości urzędowe.

Weterynarz I klasy Schroeter w Burgu mianowany weterynarzem powiatowym powiatu Jerichow I.

Teatr wojny.

A. Prusy i Niemcy.

Staatsanzeiger ogłasza raporta następujące:
Z kwatery głównych w Wersalu, 6 stycznia.
Do wczorajszych wiadomości o pierwszym bombardowaniu dnia dodać możemy jeszcze, co następuje: Forty francuskie i baterie strzelały w ogóle tak daleko jak zwykle podczas całego czasu oblężenia, z czego wynikało, że jeszcze nie wymiarkowały odległości stanowisk baterii niemieckich. Oficer francuski, adjutant Trochu'go dodany amerykańskiemu konsulowi generałemu Reed jako parlamentarzysta, oświadczył wprawdzie przy moście pod Sévres oficerom pruskim, że w Paryżu przewidziano dnia wczorajszego rozpoczęcie ognia. Ponieważ jednak Francuzi nie przedsięwzięli kroków zaradczych, a mianowicie straż polową na wysuniętych najbardziej punktach cofnęli dopiero wtenczas, gdy granaty niemieckie uderzały na ich stanowiska, ztąd więc wynika, że nie mieli w żadnym razie dokładniejszych wiadomości o stanowiskach nową artylerię i kierunku ich ognia.

JKMość, IchK Wysokości książę następcy tronu i książę Karol, jako też kilka książąt niemieckich z oficerami swego orszaku przypatrywali się walce na działach i w willi, tak leżącej, że widzieć można było całe wschodnie i południowe pole walki, Mont Valerien i oddział muru pod Point du jour. Niektórzy z książąt udali się aż na stanowisko naszej artylerii. Książę Adalbert mianowicie i książę Eugeniusz wrytemberski bawili dłuższy czas przy bateriach. Oficerowie sztabu generalnego, artylerii i korpusu inżynierów, adjutanci i wielu oficerów komendy naczelnej objeżdżali pole wzdłuż całej linii strzałów, by czynić spostrzeżenia nad ich skutecznością. Wojska, które za łańcuchem forpocz stały w repli, stanęły w odpowiednich odstępach, na punktach wyniesionych, podających rozległy widok, tak że się na około strzelających baterii ugrupował obraz ożywiony i różnorodny.

Oficerowie, którzy w dniu pierwszym bombardowania w bateriach odnieśli rany: kapitan Herquet z 6 brygady, major Koester, ranny szerepem w głowę, który jednak zatrzymał nadal swoją komendę, i adjutant pułkowy Langer z 4 pułku artylerii (Magdeburg), ranny w nogę. Stratę główną, wynoszącą w ogóle 15 żołnierzy i 4 oficerów, rzucił granat nieprzyjacielski, który uderzył w jeden z ambulansów artylerii oblegających.

Drugi dzień ostrzeliwania (6 stycznia) o tyle był pomyślniejszym jeszcze dla artylerii, o ile pogodne powietrze umożliwiało dalszy niż dnia 5 na stanowiska nieprzyjacielskie pogląd. Z krawca wzgórz, które zaczynają się pod St. Cloud a ciągnąc się w stopniowym wywyższeniu na Sévres, Bellevue, Meudon aż do skrajnego Sekwany pod Clamart, zajmują całą prawie południową linią osaczającą, widzieć można było gołym okiem miasto aż do kopuły Panteonu; po za nią zasłaniały widok mgła i chmury pędzonego wiatrem południowym zachodnim dymu, z prochu pochodzącego; dalekowiedzmy wszakże można jeszcze było dokładnie rozpoznać wieże kościoła św. Jakóba i Notre Dame. Książę następcy tronu, w towarzystwie w. księcia badeńskiego, obrał dziś stanowisko, bliżej leżące trzech atakowanych fortów Issy, Vanves i Montrouge. Jego król. Wysokość przepędził tu właśnie owe dnia godziny, w których walka na działach była najwięcej używana. Miało to miejsce pomiędzy godziną 1½—3½ z południa. Mont Valerien strzelał i dziś szczególnie na St. Cloud, prócz tego dawał ognia ku Bougival i Vaucresson, choć z tych punktów nieodpowiadał ogniem. W ataku na nasze pod St. Cloud ustawione działa popierały go jak w pierwszym dniu bombardowania, cztery baterie pod Point du jour i działa po obu stronach wodociągu. Ostatnie, jako też działa pod Point du jour, rzucali kolejno pociski swoje aż po okrag Sekwany do wyzyny pod Meudon. Z Issy nie padł już od godziny 10½ z rana żaden strzał; mury natomiast łączne (kurtyny) i wały stoków przy rowach (eskarpy) okazywały już szczyteli i nawet większe szczyrby w otoczeniach kamiennych. Można się naturalnie było domyślać, że Francuzi, przymuszani wczoraj cofnąć swe działa forte z Issy, kusić się będą o wynalezienie innych stanowisk dla swej artylerii oblegającej. Nastąpiło też to w dwóch miejscach. Po między Issy a Vanves jako też między Vanves a Montrouge, bliżej pasu oblegającego odkrył nieprzyjacieli dziś nowe baterie. Ogień z Vanve samego był mały. Montrouge uderzył gwałtowną walkę na działach z szansem bawarskim pod Moulin La Tour. Na Clamart, oddalonego od Plessis-Piquet, najbliższego miejsca po lewej ręce szanca bawarskiej, tylko 2 kilometr, po-

łożonego na pagórku u stóp lewego krawca Sekwany, rzucali Francuzi najwięcej granatów. W ogóle więc można było w walce na działach rozróżnić z strony francuskiej trzy główne kierunki: jeden na St. Cloud z pobocznym do Sévres, drugi na Meudon, trzeci na Clamart i na Plessis-Piquet. Baterie nasze strzelały głównie: na Point du jour i poboczne baterie nad tamą koleją wodociągu, na strzelnicę Issy, które dość już szkodliwe, potem po nad Issy na mury Paryża, o silnem oszańcowaniu którego można się było z naszej strony przekonać. W okolicy Pint du jour lecz wewnątrz murów miasta paliło się od godziny 2½ z południa na dwóch miejscach. Ogień nieprzyjacielski był i dziś mały, lecz uważać przyszedłoby, że francuska artyleria nie mniej jak nasza nie ma jeszcze w obecnej chwili, gdzie chodzi o odmierzenie i rozważenie oddalenia, powodu do rozwinięcia całej siły. O dzisiejszych stratach tyle wiadomości dotąd, że pod Plessis-Piquet wyniosła 11 żołnierzy. Pod Meudon był aż do ukończenia bombardowania, co nastąpiło z mieczem o godzinie 7½, rannym tylko jeden żołnierz i to lekko, przez kontuzję przy oku, rzadzoną czerepem granatu. O stratach pod St. Cloud nie ma dotąd bliższych doniesień, lecz bądź co bądź nie są one znaczne.

B. Francja.

(t) Z Lyonu donoszą pod dniem 8 b. m. o politycznej stoczni 2 b. m. pomiędzy Croix a Ablemiers. Oddział ochotników polskich, noszących nazwę „Mścicieli” (Vengeurs), złożony z 500 do 600 ludzi, uderzył na Prusaków w daleko większej liczbie i zabrał im w Herimoncourt dwa działa. Nazajutrz przecie otoczeni siłą przeważną, utracili swą zdobycz, poniosli dotkliwie straty w zabitych i rannych. Część oddziału, około 150 ludzi, schroniła się na terytorium szwajcarskie.

PRUSY.

* Berlin, 16 stycznia. Komisja izby panów, której przekazano do przedwstępnych obrad projekt do prawa, o żądanie zapomogi od gminy, w której się mieszka, ukończyła swoje sprawozdanie. Posiedzenie plenarne ma się odbyć w środę, na którym izba zajmować się będzie kilku drobnymi prawami. — Pan Bernuth jako referent wniosku posłów Koscha i Laskera o usunięcie § 643 Tyt. II Część II ogólnego prawa krajowego (wychowanie dzieci z nieprawego łoża) wnieśli, żeby izba panów projekt ten przyjęła w tym samym brzmieniu, w jakim go uchwałała izba poselska.

Izba panów powinna liczyć przez książąt krwi królewskiej, 319 członków, z tych 93 dziedzicznych a 226 dożywotnich: z pierwszej kategorii nie jest obsadzonych 26 głosów, z prawa własności gruntowej 9, z uniwersytetów Marburg i Kiel, z miast Królewiec, Gdańsk, Tyłża, Poznań, Bydgoszcz, Elberfeld i Koblencya. Zasiada zatem w izbie panów rzeczywiście tylko 273 członków, z których 12 dotąd do izby nie wstąpiło.

Izba poselska obradowała i przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym nasamprzód prawo, dotyczące pożyczek państwowych dla trawirskiego obwodu rejencyjnego. Następnie rozpoczęły się jeneralne obrady końcowe nad budżetem państwa.

Minister stanu hrabia Lippe, który niedawno złamał nogę, ma się lepiej, nie może jednakże jeszcze wstawać z łóżka. Również i rzeczywisty tajny radca Meding, członek izby panów, który przez dłuższy czas był cierpiącym, przechodzi do zdrowia, lubo jeszcze na posiedzeniach izby bywać nie może.

Generał piechoty Holleben, prezes najwyższej wojсковей komisji egzaminacyjnej, obchodził dnia 9 b. m., równocześnie z ministrem wojny, generałem Rooneem, 50letnią rocznicę wstąpienia do służby wojskowej.

W Wersalu wychodzący organ rządu pruskiego, *Moniteur officiel du Gouvernement general du Nord de la France et de la Prefecture de Seine et Oise* ogłasza dwa następujące dokumenty:

I. Dekret królewski:
W skutek sprawozdania z dnia 15 bm. zezwalam na utworzenie nowego jeneral-gubernatorstwa, które utworzone być ma z połączenia prowincji sąjących a położonych na Północy Francji. Departament Seine et Oise, który dotąd przysługiwał był do zarządu w Reims, połączony zostaje z nowo utworzonym jeneral-gubernatorstwem, którego zarząd powierzam królewsko-saskiemu ministrowi wojny, jeneral-porucznikowi Fabrice, przynależącemu mu Wersal za tymczasowe siedzisko. Wersal, 16 grudnia 1870. Wilhelm.

II. Proklamacja jeneral-gubernatora Fabrice:
JKMość król pruski, naczelnik wódz armii niemieckich, raczył, z przyzwoleniem JKMości króla saskiego, mego dostojnego Pana, mianować mnie jeneral-gubernatorem departamentu Seine et Oise, tudzież departamentów na Północy Francji, które świeżo sprzymierzone wojska zajęły, a które nie należą do jeneral-gubernatorstwa w Rheina, do est Somme, Oise, Nizkiej Sekwany, Eure i Loire i L'iret. Zawiadamiając o tej królewskiej woli wyżej wymienione departamenty, mam prawo spodziewać się po ich mieszkańcach zachowania się spokojnego i zycielwego, które zresztą w ich własnym też interesie. Mam również nieformalną nadzieję, że każdy wystrzeżony będzie pośrednio czy bezpośrednio wszelkiego nieprzyjacielskiego lub przeciwnego interesom niemieckim armii skierowanego czynu. Przedewszystkiem rozkazuję wladom rządowym i municypalnym, ażeby dokładnie wykonywały rozkazy, jakie im prześle jeneral-gubernatorstwo przez swych podwładnych i wyzwać je, ażeby mnie wspomagały w zadaniu bez przeszkód wymogom obecnego położenia. Postrzegając każdego, o ile się to da, szanować własność i utrzymywać go w niej, a ciężary porównu rozkładać i cwałować nad utrzymaniem spokoju publicznego, mam nadzieję, iż nie będę zmuszony uciekać się do surowości, jaką prawa wojenne przepisują. Wersal, 6 stycznia 1871. Jeneral-gubernator w Wersalu. Jeneral-porucznik Fabrice, minister stanu.

Magdeburger Ztg ogłasza następujące rozporządzenie komendanta Magdeburga:

Magdeburg, 10 stycznia 1871. Królewskie ministerstwo wojny rozporządziło, ażeby trzymanie i czytanie francuskich gazet (mianowicie też *Independance Belge*), które stanowczo nieprzyjaczne są Niemcom i ciągle zamieszczały kłamliwe sprawozdania o wypadkach z teatru wojny, zakazane było w zakładach jeńców, gdyż przez to budzi się niepotrzebne wzburzenie i zwodnicze nadzieje, które, utrudniając przeprowadzenie karności, pośrednio przyczyniały się zapewne do ucieczki oficerów-jeńców z łamaniem słowa honoru. Zawsze ten postępek jednakże bez skutku dopódy, dopóki jeńcy wojenni, którym zabronionem jest zapisywanie w mowie będących dzienników, będą mieli sposobność czytania tychże dzienników w restauracjach, cukierniach itd. Wskutek tego odwołuje się gubernatorstwo do patryotyku tego ducha obywateli Magdeburga i oczekuje, iż nie będą podawali na przyszłość jeńcom wojennym do czytania tego, co w rozumieniu przeciwnie jest z ich interesami oczywiste. Królewskie gubernatorstwo. Baron Hanstein, jener.-i.-major i komendant.

(t) Znana już czytelnikom naszym p. dana przez nas swego czasu depesza okólna hrabiego Chaudordy, zastępcy francuskiego ministra spraw zagranicznych, wyśtawiana do neutralnych gabinetów, a wytykająca w jasnych słowach, popartych faktami, sposób wojowania ze strony niemieckiej w wojnie obecnej. Ciężkie zarzuty nie mogły pozostać bez odpowiedzi; hr. Bismarck z tym wydał w Wersalu na dniu 9 b. m. okólnik do reprezentantów Związku niemieckiego przy dworach zagranicznych, który w wiernym przekładzie z oryginału, ogłoszonego w Staatsanzeigerze, brzmi jak następuje:

Wersal, 9 stycznia 1871.
JWPan spostrzegł zapewne porówno ze mną w dziennikach dokument, podpisany przez hrabiego Chaudordy, pełen skarg na niemieckich wodzów i żołnierzy, a doręczony podobno w imieniu rządu obrony narodowej mocarstwu neutralnym. Czy to rzeczywiście nastąpiło, nie wiem i powątpiewałbym prawie dla tego, że widocznie dokument ten obliczony jest na wpływ na publiczność francuską i nieprzyjaźnie usposobioną dla nasze sprawy zagraniczne. Zaledwie uwierzyć można, by hr. Chaudordy i ci, co go uzupełniali, przypuszczali mogli u jakiegokolwiek rządu taką samą nieświadomość spraw zagranicznych, na jakiej opierają we Francji swe rachuby. Wszakże winnych krajach panuje zwyczaj zapoznawania się z stanem kultury obcych narodów i zastanawiania się nad nim. Świat zna system edukacyjny i jego owoce w Niemczech i we Francji, ogólny u nas obowiązek służby wojskowej a pobór rekruta z prawem wykupu u naszych przeciwników; świat wie, jakie żywioły w wojsku pruskim stoją naprzeciwko turkosem i batalionom karnym; oraz przypomina sobie z historii wojen dawniejszych, a w wielu okolicach z własnego doświadczenia, jak wojska francuskie zwykły postępować w kraju nieprzyjacielskim. Chętnie przypuszczę, że do naszych kwatier sprawozdawcy zagraniczni i amerykańscy prasy przekonał się i świadczy, jak dalece żołnierze niemieccy umieją łączyć odwagę z poczuciem ludzkości, i z jakim ociąganiem wykonywane b. w. a. surowe, ale prawem międzynarodowym i zwyczajami wojennymi usprawiedliwione środki, do których przedsięwzięcia zmuszone jest naczelne dowództwo niemieckie z powodu gwałtownego wszelkie prawa międzynarodowe postępowanie Francuzów i celem zabezpieczenia własnego wojska od skrytobójstwa. Nawet najwtrwalsze i największe kłamstwo nie zdoła zaprzeczyć faktu, iż to Francuzi nadali tej wojnie ów charakter, który z dniem każdym szerzej i głębiej, swe piętno wyścisnąć musi. Już przed kilku miesiącami, gdy rozliczne wypadki przekonały nas o zupełnem nieszanowaniu przez wojska francuskie ogólnego prawa międzynarodowego, orz. z stypulacji, w których Francja brała udział, gdy niejednokrotnie, a nawet możnaby prawie powiedzieć, regularnie strzelano do naszych parlamentarzystów, a względem lekarzy i ambulansów dokonywano łamiących traktaty brutalnych zaczepów, już wówczas prosiłem JWPana, aby z tego powodu zaniósł protest u rządu, przy którym jesteś uwierzytelnionym. Od tego czasu nie tylko zdołaliśmy nagromadzić zapowiedziane dowody, ale także stwierdzić d. ugi szereg nowych wypadków.

W okolicznościach, nie pozwalających przypuścić żadnej przypadkowości lub omyłki ze strony wojsk francuskich, strzelano na parlamentarzystów, mających z sobą białą chorągiew i trębacza w 21 wymienionych poniżej w dodatku A. przypadkach już to z broni ręcznej, już to granatami, czasem pojedynczo, nieraz całymi salwami. Kilku trębaczy przyleciało, kilku chorążych raniono. Urządowe protokoły, stwierdzające te fakty, mam przed sobą i każę je drukować.

Okazało się po bitwie pod Weissenburgiem, jak to JWPan przypomniał sobie zapewne z depeszy mej z dnia 27 września r. z., że ani jeńcy ranni, ani nawet wyżsi lekarze wojskowi francuscy wcale nie wiedzieli o istnieniu konwencji genewskiej i że niektórzy z ostatnich, pouczeni przez naszych delegatów, sami dopiero postarali się o przepisane oznaki, niedostateczne i nie do poznania. Nie może to nas zaiste zadziwić zbyt, gdyż od chwili, gdy z ogłoszonych przez paryskich wladców urzędowo depesz z lipca i sierpnia r. z. dowiedzieliśmy się, jak niedostatecznie była przygotowana Francja do tej od dawna zamierzonej a tak zbrodniczo wywołanej wojny. Z czasem zapoznano się ze strony francuskiej tak dokładnie z konwencją genewską, iż w pełnej mierze umiemy korzystać z jej dobrodziejstw; przecieć nie się nie polepszyło co do wykonywania nałożonych przez nią zobowiązań. Podczas gdy my nawet niedogodne warunki konwencji wypełniamy chętnie kosztem wiel. ich niedogodności i wojskowych niekorzyści, podczas gdy prze-zło stu francuskich wojskowych prze-bywa tu, w siedzisku głównej kwatery, jako lekarze i pielęgniacy chorych, z wszelką swobodą; podczas gdy francuskim delegatom wolno zwiedzać obozy jeńców w Niemczech, jakkolwiek można się było spodziewać i zdaje się nawet potw. erdać, że z tego stosunku z jeńcami wywiążą się zdradzieckie spiski; z francuskiej strony trwały aż do najnowszych czasów napadzi na am-ulanse, poniewieranie i okradanie lekarzy, delegatów, pomocników szpitalnych i służby zdrowia, oraz mordowanie rannych, a niejednokrotnie zdarzało się przy wzięciu do niewoli wojskowych lekarzy, iż taszczo- no ich i więziono, w najlepszym razie odarto z mienia i na uciążliwych drogach odstawiano do szwajcarskiej lub włoskiej granicy. Niepodobna było jeszcze przy częstych ruchach wojsk i kolumn ambulansowych stwierdzić sądowo wszystkich podobnych wypadków, wszakże wystarczą przykłady, jakie z obfitego materyału przytoczone są pokrótce w dodatku B. Nie n. o. g. e. przecieć powstrzymać od szczegółowego na tym zaraz miejscu zacytowania świadectwa lekarza szwajcarskiego dr. Burgharda, datowanego z Paiseaux z dnia 18 grudnia:

„W bojach po lasach orleańskich wielokrotnie pogwałcono konwencją genewską. Widziałem 30go listopada francuskiego lekarza wojskowego, o którym nie tylko francuscy jeńcy utrzymywali, ale który nawet sam przyznawał, że z rewolweru swego ubił wielu pruskich jeńców.

„Wielu francuskiej, jak nam opowiadają liczni ranni, wydobywał w razie odwrotu przepaski genewskie z kieszeni. Często strzelano do rannych.”

W obec tak konsekwentnego nieszanowania konwencji genewskiej będąc zmuszone sprzymierzone rządy nie mieckie zastanowiły się nad tem, czy i w jakich granicach mają się nadal trzymać zobowiązań rzeczonych konwencji. Oprócz wymienionych w okólniku moim z 27 września r. z. raszy wszakże ze strony francuskiej inne jeszcze wypadki łamania traktatów, prawa międzynarodowego i zwyczajów wojennych ludów cywilizowanych. W bitwie pod Wörth zauważano, iż kule karabinowe padały na ziemię, poczem z hukiem eksplodującym wyrzucały takową w górę. Bezsposobnie po spostrzeżeniu tego ciężko raniła kula eksplodująca pułkownika von Beckendorff. Także kula ugodziła w potyczce pod Tours 20 grudnia r. z. porucznika z pomorskiego pułku ulanów, von Oertzen. Przy rozporządzeniu ale niedokończonem dotąd śledztwie znaleziono w zdobytym w Strassburgu zapasach amunicji kule eksplodujące do karabinów a tabatiere. Zastrzegam sobie osobne zawiadomienie o tem pogwałceniu konwencji petersburskiej jej kontrahentów. Przecieć już dziś zasługuje na przypomnienie, że jeden z wodzów francuskich zarzucił wojskom badeńskim, które równie jak inne wojska niemieckie nie posiadają kul eksplodujących do broni ręcznej, używanie broni palnej sprzeciwiającej się przepisom konwencji i zagroził wskutek tego urzędownie ludności badeńskiej losem mieszkańców Palatynatu za Ludwika XIV. „mème les femmes.”

W bliskim związku z tym sposobem wojowania jest fakt, iż w kieszeniach jeńców francuskich znalezione naboje, złożone z ołowianej kuli, porożnianej na i więcej kawałków kanciastych, luźnie napowrót z spojonych. Jeden z licznych egzemplarzy tego pocisku, który wyrównywał w skutku siekaczem, przesłano ministerstwu spraw zagranicznych w Berlinie, dla okazania panom reprezentantom obcych mocarstw.

Również i w wojnie morskiej nie zważają Francuzi na prawo międzynarodowe. Francuski parowiec wojenny „Dessaix”, zniszczony przez spalanie resp. zpień trzy niemieckie okręty kupieckie, „Ludw. Vorwärts” i „Charlotte”, zamiast je odprowadzić do portu francuskiego i poddać go orzeczeniu sądu (czy przizw). Wskutek tego nakazane będzie okrętom niemieckim brać odwet w razie zabrania statków francuskich.

Nie może zadziwiać, że władcy, tak mało szanujący prawo i traktaty, mniej jeszcze okazują względy w odrywaniu się od obyczajów tegoż ludów i cają do sposobu działania od dawna ubiegłych kultur, a nawet pochwalają czyny, które po wszechy i u wszystkich narodów, posiadających jakiś wiek pojęcie honoru, uważane były za haniebne.

Pielęgnujący rannych z mocarstw neutralnych świadczyli z własnej woli i według własnego widzi-rzeczy, jak się obchodzają w Niemczech z francuskimi jeńcami, których bezprzypadkowo posiadamy liczbę, z chorymi jak ze zdrowymi. Natomiast traktują Francji jeńców niemieckich, choć ich liczba o dziesięć kroć jest mniejsza, w wielu miejscach z bezprzypadkową surowością i nieludzkim zaniedbaniem. Transport około 300 chorych Bawarów, wziętych „do niew w szpitalach Orléanu, z których więźniów część cierp na tyfus lub dysenterję, lub była ranami okryta, zamknięta w Pau w celach i gankach więzienia, o tym nieszczęśliwym więźniu słomy za postanie, i dnego innego pożywienia prócz chleba i wody, do angielskie i niemieckie nie były ujęty się za i własnymi środkami nie przyszły im w pomoc nie wodowały wzbraniających się władz do zajęcia się w innych okolicach, mianowicie przy armii jener. Faidherba, trzymając jeńców przy 16 stopniach m. w nieopalonych poddaszach, nie zaopatrując ich w ciepła i dostateczną żywność, podczas gdy w Niemczech wszystkie dla jeńców przeznaczone lokale okrywane są piecami od początku zimy. Żalęgi okupieckie niemieckich nie tylko przytrzymywane są jeńcy wojenni, ale także z początku po dwóch zł. łańcuchami, jak złoczyńcy, i z miejsca na miejsce przemieszczani, otrzymywali żywność tak co do ilości, co do jakości niedostateczną. Osobie cywilnej, prawie wziętej do niewoli, odpowiedzialno na żalenie z powodu zatrzymania przysługujących mu pie-dzy, iż względem jeńców ustają wszelkie względy przeciwko burzącemu znieważaniu po miastach portów jeńców przez ludność, nie uczyniono nie d. po za obrębem Paryża. Tymczasem nie było w Niemczech przykładu, by ludność chociażby tylko przy słowem obraziła uczucie szacunku, jakie lud cywilny żywi dla nieszczęśliwych. Pomimo barbarzyństwa, kich się dopuszczali Turkos, żaden z nich nie do w Niemczech obraży, a tym mniej znieważenia.

Nie można tyle potępiać okrucieństw i zdrad, dokonywanych przez Turkosów i Arabów na nych ze względu na stopień ich cywilizacji, ile po rząd europejski, który znając ich zwyczaje, wprowadził afrykańskie hordy na europejski teatr wojny. Jour des Débats zachował tyle uczucia ludzkiego i wsi, iż wyraził swą groźbę z powodu wydubowania Turkosów palcami oczu rannym i jeńcom. Indépendance Algérienne natomiast a za nią inne francuskie dzienniki przemawiają do nowo zajętych pułków kaskich, Gumów, polecając im wtargnięcie do Niemczech, w sposób następujący:

„Znamy was, oceniamy wasze męstwo, wiemy, jesteście energicznymi, przedsiębiorczymi i nieustrasnymi; idźcie i obcinajcie głowy; im więcej, tym dzieł was szanować będziemy. Precz z miłosierdziem! Precz z uczuciami ludzkości! Gumowie! Zyskujcie szczyty, jeśli im damy za hasło: Śmierć, rabi-pozar!”

Policzyć należy na karb Turkosów, iż nie tylko pom ale nawet rannym obcinano głowy w wiosce lours pod Villeneuve le Roi, a w wiosce Auxon Troyes i w innych miejscach nosy i uszy.

(Dokończenie nastąpi.)

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 15 stycznia. Z Berlina nadeszła tu domość, z wiarogodnego podobno pochodząca, że pruski poseł w Londynie otrzymał już stano-polecenie, aby nie unikał możliwego na konferency-ruszenia kwestji pokoju. Wiadomość ta, wedle wniwienia tutejszego korespondenta augsburskiego, B. Ztg jest zmyśloną, wprawdzie lecz może jednak ugodną jako symptom prądu coraz więcej potężniejszej Europa nie powinna dłużej z neutralnie założo-rękami przypatrywać się walcu, która ostatecznie wadzi zupełnie wycieczenie tak zwycięzcy jak z-żonego i pod wpływem której cierpi już teraz cała-ropa. Korespondent ten donosi nawet, że jeżeli d- jest poinformowany, to w obradujących obecnie w cie delegacyach znajdzie wyraz energiczny myśl-mocarstwa neutralne z całym naciskiem. Jedno-działania ku obu stronom starały się o zakoń-wojny.

Z dzienników, w obecnym siedzisku delegacy-chodzących, które wszystkie poświęciły znanęj odp-dzi hr. Beusta z dnia 26 m. dłuższe artykuły, je-Naplo zgodny zupełnie z duchem ję jako też t-Jako organ ministerjalny jednak, co ma bronić-któw ministra wojny a oraz przemawiać za soję z hr. Bismarckiem, oświadcza P. Naplo już tera-„odpowiedź hr. Beusta nie powinna bynajmniej u-projektów ministra wojny. Dla uśmiechu hr. Bism-nie można monarchii uczynić bezbroną.” Z w-wstrzeźmieliwości oświadcza się P. Lloyd. W-niego miał hr. Beust słusność, że nie wdaw-w dyskusję nad pokojem pragskim, bo o pokój t-chodzi. „Bismarck szuka przyjaźni naszej, bo ję-trebuie, a nasi męzowie stanu powinni wszelkie-łożyć siły, aby się przekonać o wartości rzeczy-wzblżenia.” Jak zaś dzienniki opozycyjne Hon i n-nór tak i P. Lloyd widzi punkt ciężkości w-czy Prusy skłonne będą rozłączyć się z Rosyą-słusznie, bo dla Węgier ta tylko kwestja jest w-czy hr. Bismarck zdecydował się już stanowczo-wyboru między Austrią a Rosyą. Dzienniki opoz-są zdania, że to się już stało, co jednak zdaje się-predwczesnem.

Prześlenie ministerjalne dotąd niezalatowane, nie obiegają tu pogłoski, że p. Stremayr obejmie

ministerstwo spraw wewnętrznych a hr. Potocki pozostanie nadal prezesem ministerstwa.

Jak Presse donosi, wystosował hr. Beust w kwestii rzymskiej na końcu miesiąca listopada poufne do rządu włoskiego pismo, które właśnie z powodu tego poufnego charakteru nie zostało zamieszczane ani w włoskiej księdze zielonej, ani w austriackiej czerwonej. Pismo to ma zawierać rady co do zachowania się rządu królewskiego włoskiego w obec kurii rzymskiej, które w Florencji podobno dobrze przyjęto.

Onegdy skonfiskowano tu na dworcu kolei zachodniej 13,000 szasopotów przeznaczonych dla Francji. Broni ta pochodziła z fabryki broni, utrzymywanej przez stowarzyszenie w Steyer, gdzie równocześnie odbyła się rewiza i gdzie zakazano podobno dalsze wyrobianie broni.

Telegramy.

Urzędowe wojskowe wiadomości.

Wersal, 16 stycznia. Do królowy Augusty w Berlinie. Jenerał Werder zadowolony został z wyprawą przez Bourbakiego 4 korpusami w swojej pozycji przed Belfortem pod Montbéliard i Chagey i w sześciogodzinnej walce odparł wszystkie ataki, tak że na żadnym miejscu nieprzysiężni nie przełamali jego stanowiska. Strata tylko od 300 do 400 ludzi. Głównie walka artyleryjska. — Pod Le Mans liczbą jeńców wzrosła do 20,000, podczas kiedy jeszcze ciągle w odwrocie nieprzysiężni od Alençon na północ, i Laval na zachód, zabierany jest materiał wojenny i zapasy; również 4 lokomotywy i 400 wagonów dostało się w nasze ręce.

Wilhelm.

Brusksela, 15 stycznia. Etoile belge donosi z Albert pod dniem 14 b. m. wieczorem, że straż przednia armii północnej tam przybyła.

Brusksela, 15 stycznia. Według doniesienia Union również i hrabia Chambord widział się spowodowanym wydać protest przeciwko bombardowaniu Paryża. — Dziennik La Gironde z dnia 10 donosi, że redaktor pewnego dziennika prowincjonalnego w Bordeaux aresztowano, ponieważ doniósł w swoim piśmie o ruchach wojska. — Gironde żywo gani to postępowanie.

Darmstadt, 16 stycznia. Darmstaedter Ztg zamieszcza następujący telegram księcia Ludwika heskiego do w. księcia: „Orleans, 15 stycznia, godzina 10½ przed południem. Wzruszony oddział jenerała Rantzau zadowolony został z wyprawą pod Briare przez dywizję nieprzysiężni, równocześnie z frontu, z lewego skrzydła i z tyłu. Oddział ten przebiegł się z wielką walecznością do Gien, przyczem zabrał w niewolę 1 oficera i 6 żołnierzy. Straty nasze: 1 major (von der Hoop) zginął, 1 porucznik (Weimar) ranny, około 30 do 40 żołnierzy już to zabitych już rannych.“

Monachium, 16 stycznia. Izba poselska prowadziła dziś dalsze obrady nad traktatami związkowymi. Za traktatami przemawiali Stauffenberg w półtrzygodzinnej mowie, następnie Golsen i Louis. Jeszcze 12 mówców zapisało się do głosu.

Brusksela, 16 stycznia. Jak z Paryża z dnia 14 donoszą, przesłał rząd narodowej obrony pismo do hrabiego Bismarcka, w którym się domaga, ażeby przywrócić została komunikacja regularna przez parlamentaryjną pomiędzy miastem Paryżem a wojskiem oblegającym.

Londyn, 16 stycznia. Zebranie się parlamentu nastąpi, jak słyhać z dobrego źródła, dnia 9 lutego. — Timesowi donoszą z Wersalu pod dniem 15 b. m.: Dziś z rana około godziny 2 przedsięwzięli Francuzi wycieczkę z Bondy i Groslay, uderzywszy na linie saskie i dotarli do Mont-Avon. Równocześnie zrobione wycieczki i przeciwko La Bourget. Obie wycieczki, lubo przedsięwzięte pod zastoną gwałtownego ognia artylerji z fortów, odparto. — Tenże dziennik donosi, że rząd narodowej obrony postanowił, ażeby bank francuski puszczał w obieg noty z kursem przymusowym. Rękomiędzy tych not mają być francuskie lasy.

Brusksela, 16 stycznia. Jak donoszą z Arlon, wysadziły wczoraj niemieckie wojska w powietrze most kolej żelazny, prowadzący przez Chiers, pomiędzy Longwy a Arlon (w Belgii).

Brusksela, 16 stycznia. Nadesłany tu Journal Officiel z dnia 13 b. m. ogłasza okólnik Jules Favre'a do reprezentantów Francji za granicą. Okólnik rozbiiera powody, które spowodowały rząd obrony krajowej do wystąpienia z Anglii, Austrii, Włoch i Turcji pod względem wzięcia udziału w konferencji; równocześnie przedstawione są powody, które Favre'a zatrzymują w Paryżu, który obecnie na tak gwałtowne bombardowanie jest wystawionym. Okólnik, z którego się czerstą wykazuje, że program rządu narodowej obrony jeszcze się nie zmienia, kończy się temi słowami: Skoro będą w posiadaniu listu żelaznego, i skoro położenie Paryża pozwoli, wyjadę do Londynu.

Londyn, 16 lutego. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg.) Parlament zbierze się 9 lutego.

Brusksela, 16 stycznia. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg.) Czasy przednie jenerała Bourbaki zajęły dnia 12 stycznia Gray, Lure i Nesoul. Zgromadzenie ludowe w Bordeaux żądało gwałtownie destytucji Fourichon'a i wysłało deputację do rządu tymczasowego.

Monachium, 16 stycznia. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg.) Bawarska izba poselska odzyskała podobno, jak słyhać, traktat związkowy większości trzech do czterech głosów.

Wiedeń, 16 stycznia. (Telegr. prywatny Berliner Boersen Ztg.) Jak zaręczają, nadmieniał król pruski w piśmie wystanem do Papieża z powinszowaniem Nowego Roku, że po ukończonej wojnie zbadana być ma kwestia rzymska, że jednak dla przywrócenia obecnej władzy Papieża nie się zrobić nie da. — Na wczorajszej giełdzie wieczornej obiegła pogłoska, że Trochu ustąpi i że Vinoy jego jest następcą. — W delegacji austriackiej mają się dziś rozpocząć obrady nad polityką zagraniczną. — Odbywające się w Londynie posiedzenia o projektach pokojowych były dotąd bez rezultatu, ponieważ nie ma pewności, czy Francja na nie się zgodzi.

Brusksela, 16 stycznia. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg.) Wedle paryskiego doniesienia balonowego z dnia 13 stycznia wieczorem zapadł Ducloux na zapalenie gruczołów a Vinoy objął dowództwo nad trzema najlepszymi dywizjami.

Luksemburg, 16 stycznia. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg.) Wedle nadeszłych tu wiadomości bombardują Longwy od soboty.

Londyn, 16 stycznia. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg.) Do Francji wystosowanemu zwołaniu wezwaniu o obwołanie konferencji, gdyby się wtedy jeszcze ociągała, to konferencja rozpocznie się w Paryżu. Prócz oświadczenia, dotyczącego prawomocności traktatu czarnomorskiego zgodziły się mocarstwa we względzie pewnych gwarancji co do żeglugi

na Dunaju. Konferencja trwać podbno będzie tylko krótko.

Urzędowe wiadomości wojskowe.

I. Wersal, 15 stycznia. Ogień fortów Issy, Vanvres i Montrouge milczał dnia 14 prawie zupełnie. Fortyfikacje i miasto ostrzeliwują się bezustannie. Strata nasza bardzo mała.

von Podbielski.

(Powtórzone ponieważ nie było we wszystkich numerach.)

II. Wersal, 15 stycznia. Od kolumn, ścigających zwyciężoną armię jenerała Chanzy nadchodzą następujące doniesienia z dnia 14:

1) Jenerał Schmidt znalazł pod Chapelle (?), 2 i pół mili na zachód od Le Mans, dywizję nieprzysiężni z Barry (?). Zaczepiona natychmiast energicznie, dywizja ta cofnęła się w popłochu na Laval, zostawiając 400 jeńców w naszych rękach. Strata nasza w zabitych i rannych tylko 1 oficer i 19 żołnierzy.

2) Obóz pod Conlie zajęto po kilku strzałach i zdobyto wielkie zapasy broni, amunicji i prowiantu.

3) Beaumont zajęło po lekkiej utarczce po ulicach, zabrano 40 wozów amunicyjnych i około tysiąca jeńców. Dalej donoszą, że dnia 14 oddział pod jenerałem Rantzau zaatakowany został w Briare przez przeważające siły nieprzysiężni, które i że przy małej własnej stracie przebił się.

von Podbielski.

(Powtórzone ponieważ nie było we wszystkich numerach.)

Brévillers, 15 stycznia. Nieprzysiężni uderzyli dziś na mnie 4, jak się zdawało, korpusami do Chagey do Montbéliard, mianowicie artylerią. Na wszystkich punktach odparto ataki, a pozycje moich w żadnym punkcie nie przełamano. Strata nasza pomiędzy 300 do 400 ludzi. Walka trwała od 8 i pół z rana do 5 i pół wieczorem.

von Werder.

(Powtórzone ponieważ nie było we wszystkich numerach.)

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 17 stycznia. Jak słyhać, wydało ministerstwo wojny rozkaz do komend jenerałych, ażeby te przygotowały miejsce na 150,000 jeńców francuskich, z których 30,000 pomieszczonych być ma w obwodzie 5 korpusu armii. Prawdopodobnie zatem, że i liczba jeńców, internowanych w naszym mieście, która obecnie 11,700 wynosi, o kilka tysięcy się zwiększy. Gdzie owych 150,000 nowych jeńców ma być aszbranych, niewiadomo, zdaje się jednakże, że liczba na pewno na bliskie podnieśnięcie się Paryża.

* Na przyszłość pogadanie Towarzystwa Przemysłowego, w czwartek dnia 19 b. m., jak się dowiadujemy, p. Urbanowski przedstawi model małej maszyny parowej, a zarazem poda sto-owne objaśnienia o niej.

* W przyszły piątek, dnia 20 b. m., na sali bazarowej odbędzie się na cel dobroczynny, drngi z kolei odczyt, a mianowicie: panna profesora dra Wituskiego: O spektralnej analizie.

* Intendentura piątego korpusu armii w Poznaniu zezwoliła ostatecznie — jak pisze Ostdeutsche Zeitung — na budowę **chłonu barakowego w Legnicy** na przygotowanie 4000 francuskich jeńców. Budowę powierzono cieślom pp. Tauberowi i Kaslerowi, którzy się zobowiązali wykonać ją w przeciągu trzech tygodni. Zbudowanych być ma 7 baraków, z których w każdym ma się mieścić po 500 Francuzów, prócz tego korydary wraz pralnią; urządzone będą również na zamku jedna z szop do mustru do pomieszczenia przynajmniej 500 ludzi. Równocześnie wniesiono o przeniesienie jednego batalionu garnizonowego do Legnicy.

* Wiadomość o śmierci pod Orléanem dra Plewkiwłocha z Gniezna, podana przez Gazetę Toruńską, a przez nas powtórzona, okazała się mylną. Dowiadujemy się bowiem z źródła wiarygodnego, że doktor Plewkiwicz nie tylko żyje, ale owszem cieszy się najlepszym zdrowiem.

* Morderca profesora Zieschura, Józefa Bachowskiego, którego schwymano w Pleszewie, przywieziono już do Krakowa. Morderca przyznał się, iż się nie nazywa Józef Bachowski lecz Jan Zdzisłowski, i pochodzi z Miawy w królestwie Polskie i że nigdy nie był w Syberji. Prawdziwy Bachowski pozostał w Syberji.

* Tutejsze Towarzystwo politechniczne uchwaliło na sobotnim posiedzeniu wybrać w miejsce dotychczasowego przewodniczącego, radcy rejencyjnego i budowniczego p. Wernickiego, i w miejsce zastępcy przewodniczącego, właściciela fabryki, p. Antoniego Krzyżanowskiego, dyrektora zlozone z trzech członków, na których powołano dyrektora Ziemiańskiego i budowniczego garnizonowego p. Schwarca. Na trzymających pióro wezwano aptekarza p. doktora Mankiewicza a na rendanta pana kupca K. Kuka.

* Staats-Anzeiger ogłasza rozporządzenie ministra rolnictwa z d. 11 b. m. do podwładnych mu władz, w którym im zaleca, ażeby te w celu poparcia formacji batalionów garnizonowych każdego urzędnika, któryby do tych batalionów wstąpić chciał, w zamierze jego wspierały i postaraly się o jego zastępstwo, gdzie tego zażądzie potrzeba.

* Kart do polowania wydano w Prusach od 1 sierpnia 1869 do 31 lipca 1870 w ogóle 115,969; z tych przypada na poznański obwód rejencyjny płatnych 3710, niepłatnych 223, na bydgoski obwód rejencyjny płatnych 1878, niepłatnych 149. Razem zatem na Wielkie Księstwo Poznańskie kart do polowania 5960.

* W Kęścinie utworzono dnia 15 b. m. **lazaret rozorowy**, urządzone na 190 łóżek. Obecnie mieści się już w nim 41 chorych i rannych żołnierzy.

* Przy zdobyciu Danjoutin pod Belfortem padł dnia 8 stycznia doktor Zippmann, nauczyciel wyższy przy gimnazjum w Pile, który służył w 14 pułku landwery w randze porucznika i charakterze asy kompanii.

* Kólnische Ztg otrzymała co do landwerzysty kolskiego, który miał być zastrzelony w Metz na forpocztach, następujące sprostowanie:

„Sekcja lekarska wykazała, że ośmólny landwerzysta sam się zastrzelił. W ogóle dotąd żadnego żołnierza ani nie zabito ani nie rannono. Jeżeli sobie czasami żołnierze, na posterunkach zewnętrznych stojący, wyobrażali, iż się musieli wystrzelić, to źródłem tych wszystkich historii jest fantazja lekkich ludzi. O każdym czasie wieczorem i w nocy można bez broni przebywać najdogodniejsze ulice, bez obawy doniesienia choćby najmniejszych obelg.

* Dnia 12 b. m. toczyła się przed sądem przysięgłych w Pile sprawa przeciwko dekarzowi Wilhelmowi Tetzlaff z Chodzieży o rabunek na drodze publicznej, przy którym całkowicie przez pokaleczenie postrzelił życie. Przebieg sprawy był następujący: Dnia 31 września z rana o pół do siódmej siedzi obywateli do wsi, w pobliżu Chodzieży położonej, na obocie, powrócił jednakże z powodu niepogody do Chodzieży i wszedł do szynkowni Cohna. Wkrótce potem przybył do tejże szynkowni obcy człowiek, z pozoru zebrał, który z powodu sparaliżowania lewej nogi na krótko chodził. Tenże wybrał kłopotliwie, przez co ścigał uwagę publiczności w szynkowni obecnej, która się z nim puściła w rozmowę. Również i Tetzlaff zbliżył się do niego, nie mógł jednakże z przyśpieszeniem rozmawiać, gdyż tenże mówił tylko po polsku a on tylko po niemiecku. Obok siebie położył obcy na stole worek napełniony pieniędzmi. Zapytany przez obywateli, co, odpowiedział, że w worku tym znajdują się same drobne pieniądze i wyciągnął z zanadka woreczek skórzany, w którym się 10 pojedynczych znajdowało talarów. Tetzlaff okazał przytem jawną chęć posiadania tych pieniędzy. Nieznajomy, dowiedziawszy się o mieszkaniu proboszcza, opuścił szynkownię. Również i Tetzlaff wydał się kilka minut po nim, pod pozorem udenia się do domu, poszedł jednakże tą samą drogą, co obcy, chociaż mieszkanie jego w całkiem przeciwnym leżało stronie. W drodze spotkał obywateli panią K., do której, wskazując na obcego, powiedział: Niktby nie uwierzył, co taki szelma ma pieniędzy, jeżeliby kto zabił, to niktby się o niego nie spytał. Nieznajomy, odwiezawszy pro-

boszcza, ruszył w dalszą drogę do Podanina na żwirówce chodziecko-podanińskiej. Tetzlaff, jak świadczy pani K., siedział z nim, jednakże inną drogą. Około godziny 1 z południa powrócił znowu oskarżony, jak kilku świadków zeznało, żwirówką chodziecko-podanińską do miasta. Wkrótce potem znalazłszy nieznajomego nieżywym na żwirówce, o jedną ósmą mili od miasta, w lesie podanińskim. Z papierów, jakie przy nim znalazł, dowiedziono się, iż to był Walenty Pieczyński, rodem z okolicy Gniezna. Podejrzanie padło zaraz na Tetzlaffa. Jeszcze w tym samym dniu odbyło u niego rewizja i aresztowano go, przyczem znaleziono portmonetkę z więcej niż 4 talarami, pomimo, że krótko przed tem zapłacił już był kilka talarów długu i pomimo że wedle własnego zeznania posiadał tylko 4 tal. 9 sgr. Nazajutro po aresztowaniu uciekł z więzienia i szukał schronienia u żony dekarza Boehm i jej siostry, niezamężnej Leny. Kiedy go ałoli kobiety te przywitały słowami: „Tetzlaff, coż ci zrobił?“ zarygłował pokój i powiedział: „Cicho, coż znaczy taki kulawy pies, żył on dość długo, raz go tylko uderzyłem, a już leżał na ziemi. Schowajcie mnie do komory, dam wam, co będziecie chcieli.“ Nie przyjęto go jednakże. Oddał się przeto, mówiąc: „Jeżeli mnie będą szukać, to powiedziecie, że jestem w ogrodzie proboszczowskim.“ Pomimo takich oczywistych dowodów i pomimo, że na rzeczach jego były ślady krwi, obwołany nie przyznał się do winy i oświadczył, że wszystkie zeznania świadków są fałszywe. Sędziowie przysięgli uznali go jednak winnym, a deputacja sądowa skazała na wniosek prokuratora na całe życie do więzienia ciężkiego.

* Podajemy czytelnikom naszym do wiadomości odebraną przez nas osnowy następującej:

Odezwę:

„Zawiazane w końcu listopada 1870 r. stowarzyszenie rękodzielników p. n. „Gwiazda Tarnopolska“ urządziło w lokalu swoim stosownie do statutu swego czytelnia.

Redakcyje uwzględniające szczerze fundusze „Gwiazdy“ nadsyłają nam czasopisma, inne osoby ofiarowały czytelnia książki do czytania, przyczyniające się wiele do szerzenia oświaty wśród rękodzielników.

Zapasy książek, które dotąd „Gwiazda“ posiada, nie wystarcza jedna do wypozyczenia pożytecznych książek wszystkim członkom stowarzyszenia, prosimy więc szanownych pp. wydawców, właścicieli księgarni i drukarni jak również inne osoby dbać o rozwój oświaty, aby rozszerzyć stowarzyszenie „Gwiazda Tarnopolska“ odbierać książkami popularnymi.

Wszelkie dary z prawdziwą wdzięcznością przyjmujemy, błągając Najwyższego, aby dobroczyńcom naszym stokrotnie wynagrodził to, co dla nas rękodzielników i naszej oświaty uczynili lub uczynią.

Przysyłki książek raczą Szanowni dobroczyńcy tak miejscowi jak i zamiejscowi pod adresem Wgo p. Apolinarego Ellingera, profesora szkoły realnej w Tarnopolu, uskutecznić.

Wydział „Gwiazdy Tarnopolskiej“

8 stycznia 1871 r.

* Teatr polski w Poznaniu. Jutrzejka komedya Emila Augiera zgromadziła powinna bardzo licznych widzów; ponętny tytuł „Lwy i Lisy“ rozkiełbawiało niemale, jakich to nam lwów i jakich lisów przedstawiały artyści, tem bardziej, że autor przy nowości pomysłu, gęstości i wyborze charakterystycznych typów ogólnych, znany jest ze swego satyrycznego usposobienia. Dowiadujemy się zarazem, że tłumaczenie, podobno bardzo udane, dla sceny tutejszej wykonała pani M. M.; miły ten objaw zainteresowania się sceną i czynnej pomocy przez nasze damy w ostatnich czasach częściej się powtarzać zaczyna. Mówiąc już raz o teatrze, wspomnieć musimy, iż wkrótce urzymy także na benefit pana E. Konarskiego wcale jeszcze nieznaną sztukę Wiktora Sardou pod nazwą „Czarne diabły“, w której główną rolę odegra pani Nowakowska; ze sztuk polskich i narodowych w przygotowaniu są: 5 aktowy dramat „Katarzyna Jagiellonka“, „Smierć Iwana Groźnego“ i „Halska z Ostrogi“, a na benefit pani Nowakowskiej okrzykane „Fron fron“ i wiele innych sztuk, którei dyrekcyja chce wypolnić repertuar karnawałowy.

* Nekrologia. Z Berlina odbieramy wiadomość, iż w tamtejszych szpitalach barakowych, w skutek ran, umarli z tutejszego Księstwa pochodzący żołnierze następujący: Wilhelm Kulik zmarł 27 sierpnia r. Szczenap Chakowski zm. 16 października; Karol Kamiński zm. 9 października; Grzegorz Bartkowiak zm. 20 listopada; Ignacy Pakowski zm. 20 grudnia; Szymon Gołabek zm. 27 grudnia; Ferdynand Mantke zm. 13 listopada; Józef Walczak zm. 15 grudnia; Marceli Słowiński zm. 21 listopada; Jakób Grabowski zm. 11 stycznia r.; Michał Sikora zm. 14 stycznia.

* Kalendarz. Jutro w środę, dnia 18 stycznia, Katedrę św. Piotra w Rzymie. Wschód słońca o godzinie 8 minut 3, zachód o godzinie 4 minut 19.

Dnia 18 stycznia 1509 zawarty pokój w Moskwie. — 1676 stronicy Maksymiliana zapraszają go na tron.

(m) Bałm, 13 stycznia. Dawno powzięta myśl zawiązania u nas, w połączeniu z Kórnikiem, Towarzystwa Przemysłowego, przyszła nareszcie z początkiem nowego roku do skutku. Cel i do osiągnięcia go prowadzące środki są, z uwzględnieniem stóunków i połączenia tak mieszkańców, jako też miejscowości, te same, co Tow. Przem. Poznańskiego tj. podniesienie i zsebrookowanie życia społecznego i towarzyskiego przez wzajemne się pouczenie, objaśnianie, pogadanki, a wreszcie przez skromne i dozwolone rozrywki.

Gotowość, z jaką zaproszeni na narady przedwstępne obywatele Bnina i Kórnik przedłożoną myśl załozenia wspomnianego Towarzystwa przyjęli; licznie wzięty udział na pierwszym zgromadzeniu już wśród tygodnia przyjeżdżających członków, już też kaudydatów się zgłaszających, utwierdza nas w nadziei, że Towarzystwo to nie tylko się utrzyma, ale i oczekiwane wydać będzie owoce.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Sprawozdanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wydział historyczny. Dnia 16 b. m. odbył Wydział nauk historycznych i moralnych Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego posiedzenie, które krótkimi słowami zgalił przez Wydziału p. St. Kozłian. Po załatwieniu kilku spraw wewnętrznych, które dotyczyły mianowicie kwestji postarania się o portrety dawniejszych prezesów Towarzystwa, jako to hr. Tytusa Działyńskiego i hr. Cieszkowskiego, jako i po przedłożeniu i wymienieniu nowych darów dla Towarzystwa i nazwisk darodawców przez konserwatora p. Feldmanowskiego, przystąpił stosownie do porządku dziennego p. E. Kierski do odczytania ustępu z obszerniejszego do druku przysposobionego pracy o znakomitych mężach, mianowicie jenerałów dawniej Polaki. Ustęp, który p. Kierski na odczyt wybrał, obejmuje czas czyli chwile, która jest bardzo ważną dla przyszłego rozwoju historycznego Polski, a tem trudniejszą do rozjaśnienia zupełnego, że sięga aż po czas, od którego znajdujemy źródło w archiwum tutejszem, albowiem po za rok 1866. Jest to chwila, w której po śmierci króla Ludwika węgierskiego Zygmunta, margrabia, przy pomocy wielowładnych pów, jakimi był Domarat, jenerał Wielkopolski, i Bodzanta, arcybiskup gnieźnieński, starał się o koronę polską. Tymczasem szlachta już to z obawy, aby Zygmunta, jako obcy, podobnie jak Ludwik nie zamieszkał później znowu na ziemi obcej, już to zrażona nienawidzoną osobą Domarata, którego zdzierca azywano, opierała się w przeważnej części wywiesieniu na tron Zygmunta, w skutek czego w celu porozumienia się Wielko- i Małopolan odbył się zjazd w Miłosławiu, którego dalszym następstwem był zjazd w Radomiu w roku 1382. W miarę tych zabiegów wytworzyły się dwa potężne stronnictwa, z których jedno od herbu Grzymała, drugie od herbu Nałęcz przybrało nazwę, zatem Grzymałtów i Nałęczanów. Przewodząca pierwszego, które się trzymało partyi obcych panów, był ów słynny jenerał Domarat, przewodząca zaś drugiego, które szanowny prelegent nazywa szlachtą republikańską, był Bartosz z Odolanowa. Takim jest mniej więcej to, co zajmujący rozprawę, ślajemy tylko, żeśmy ją w zbyt skromnej liczbie obecnych członków styszeli.

W z. sekret. wydziału

A. Lubomski.

* Otrzymujemy następujące

Sprawozdanie:

W skutku ogłoszenia, że parafiam katolicko-polskim ofiaruje 15000 książeczek na 100 biblioteczek, zgłosiło się dotąd 36 osób, w skutek czego przestałem książki do następujących miejsc:

1. Mroca pod Nakłem. 2. Książ. 3. Lubasz pod Stajkowem. 4. Lisowo pod Złotnikami. 5. Szurkowo pod M. Górka. 6. Golegolewo pod Książem. 7. Kłeco. 8. Mokronos pod Kozimem. 9. Siemianice pod Opotowem. 10. Konarzowo pod Stęszewem. 11. Wyganowo. 12. Brudnia pod Dąbrową. 13. Orcho. 14. Wieleń. 15. Obrzycko. 16. Gościszyn pod Budziszewem. 17. Potarzyca pod Golina. 18. Zółkowo pod Zerkowem. 19. Górnio pod Bródnicą. 20. Labaud na Górnym Śląsku. 21. Kościelec pod Olśnem. 22. Klucze pod Ujardem. 23. Stupia pod Stęszewem. 24. Pleszew. 25. Dzierżonice pod Kozłem. 26. Bródnica w Pr. Zachodnich. 27. Gostyń. 28. Grabowo pod Borzykowem. 29. Waidowo pod Sepolnem. 30. Świecie w Pr. Zach. 31. Szaburk pod Olśnym. 32. Września. 33.

Mieścisko. 34. Kuchary pod Sobótką. 35. Gierzwand pod Olśnym.

Interesentom przypominam, że zgłoszenia dalsze przyjmuję jeszcze tylko do końca bieżącego miesiąca. Szanowne pisma polskie, które sprawa oświaty ludowej obchodzi, proszę uprzejmie o łaskawe powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

W Poznaniu, dnia 15 stycznia 1871.

Ks. Bażyński.

Doszedł nas następujący: Odezwę do szanownych panów autorów i literatów. Będąc współpracownikiem „Przeglądu Literatury europejskiej“, który co miesiąc w tomowym zeszycie drukuje się po włosku, niemiecku, że nietylko naszej polskiej literaturze, obznajmując z nią zachodnie społeczeństwa, lecz szczególnie naszym autorom i pisarzom oddam rzeczywistą usługę, gdy zakres recenzji o nowo wychodzących dziełach w języku polskim odpowiednio do potrzeby rozszerzę, gdyż nietylko o tytule lecz także o treści i zaletach dzieł podawać będę wiadomości.

Szanowni panowie autorzy, którzy sobie życzą mieć recenzję w „Przeglądzie włoskim“ o swoich dziełach, raczą takowe nadesłać mi pod **przepisną pocztową** franco, adresując Italia. „Jasno Signor Dottore Arturo Wołyński, Firenze Via dell' Albero Nr. 7, p. 2.“

Upraszam wszystkie redakcyje pism polskich o powtórzenie niniejszej odezwę.

Florence, dnia 8 stycznia 1870.

Dr. Artur Wołyński.

* **Tygodnia** wyszedł z druku No. 2 i zawiera: Kronika tygodniowa. — Korespondencje: Z Sieciechówka. — Z Wiednia. — Nowe książki: Car Borys Fiodorowicz Godynów. Gopłana. — Rozmaitości. — Skrzynka do listów. — Odcinek: Wilhelm Buszkat.

Ostatnie telegramy.

Urzędowe wiadomości wojskowe. 1) Wersal, 16 stycznia. Przed Paryżem wystąpił nieprzysiężni na południowym froncie z nowymi bateriami, których ogień jednakże skutecznie był stłumiany. Nasza strata: 2 oficerów, 7 żołnierzy.

von Podbielski.

2) Wersal, 16 stycznia. Dnia 15 stycznia major Koeppen z 77 pułku odparł pod Marac na północ-zachód od Langres, w 1 i pół godzinnej potyczce mniej więcej 100 gwardzystów ruchomych, którzy w popłochu ku Langres się cofnęli.

Do dziś dnia nadesłane sprawozdanie II armii oznaczają całkowitą naszą stratę w poległych i rannych w zwycięskich potyczkach od 6 do 12 bm. na 177 oficerów i 3203 szeregowych. Nieprzysiężni zabrano dotąd przeszło 22,000 nierrannych jeńców, 2 chorągwie, 19 armat, przeszło 1000 nakładowanych wozów i prócz tego mnóstwo broni, amunicji i materiału armii.

Przed Paryżem trwa skuteczny ogień naszych baterji i z małemi stratami.

v. Podbielski.

Bordeaux, 17 stycznia. Depesza jenerała Chanzy donosi: Ataki nieprzysiężni były wszędzie bardzo gwałtowne. Korpus 21 stawił opór do bry i utrzymał swe pozycje aż do nadejścia nocy. Wojska w centrum naszego stanowiska nie były jednak w stanie tego uczynić i cofnęły się. Pochód nasz był wszędzie opóźniony przez wielkie śniegi a mianowicie przez gołedź. Wydano rozkaz, aby wydana przez rząd narodowej obrony protestacya przeciw bombardowaniu Paryża na wszystkich przybita została miejscach.

Lille, 16 stycznia. Faidherbe telegrafuje: Armia Północna wkroczyła dnia 14 bm. do Albert. Dnia 15 przedsięwzięto zbadanie przejść przez Somme. Nieprzysiężni pozrywał mosty i ufortyfikował wie na lewym brzegu. Drogi pokryte są gołedzią; dalsze posuwanie prawie niepodobne.

Londyn, 17 stycznia. Times twierdzi, iż jest powód do mniemania, że bombardowanie zaczyna w Paryżu oddziaływać. Niezadowolnienie pomiędzy rządem a ludem wzrasta. Może ono doprowadzić do wybuchów gwałtownych.

Londyn, 17 stycznia. Z Wersalu pod dniem wczorajszym donoszą: Nieprzysiężni odskonił nowe baterie na południowej stronie Paryża, na ogień których zaraz zwycięzko odpowiedziano; straciliśmy dwóch oficerów i siedmiu żołnierzy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 14 stycznia. Powietrze nieco łagodniejsze jak w zeszłym tygodniu. Wiatr północno-zachodni.

W Anglii na wszystkich targach pokup pszenicy był bardzo słaby. Towar krajowy, który przy odwilży, po większej części w lichej znajdował się kondycji, nawet przy ustępie 1 szyl. na kwartę nie łatwo znajdował pomieszczenie. Pszenica zagraniczna również tylko po zmniejszonych cenach rzadkich znajdowała odbiorców. W końcu tygodnia na główniejszych placach a mianowicie w Londynie, pomimo znacznego importu, ceny miały lepszą tendencję i łatwo być może

TILSNERA HOTEL GARNI. Węsierski z Król. Polskiego, Budewitz z Krosna.
HOTEL BERLINSKI. Lehmann z Wągrowca, pani Merdas z Obornik.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 17 stycznia.

Giełda walorów bez obrotu.
Żyto: wypowiedz. — wepł. na styczeń 47½, styczeń-luty 47½, luty-marzec 48½, marzec-kwiecień —, na wiosnę 50½, kwiecień-maj 50½, maj-czerwiec 51½, tal. pl.
Okowita: (z beczką) wypowiedz. — kwart, na styczeń 14½, luty 14½, marzec 15½, kwiecień 15½, maj 15½, czerwiec 15½, tal. płacono.

Giełda berlińska, 16 stycznia.

Uspokojenie giełdy było słabe a obrót mały.
Walory pruskie: Dobr. pożyczk. psta (4½%) 97 plac. Poż. psta z r. 1859 (5½%) 99½ plac. Obl. psta (4½%) 79 plac. Poż. psta prem. z r. 1855 (3½%) 119½ plac.
List zastaw: Zachod.-prusk. (3½%) 72½ plac. dto (4½%) 78½ plac. dto (4½%) 85½ plac. Pozn. nowe (4½%) 82½ plac. Gal.-Karola (4½%) 84½ plac. Prusk. (4½%) 85½ plac.
List rent. Pozn. (4½%) 84½ plac. Prusk. (4½%) 85½ plac.
Walory zagran.: Austr. rent. obr. (4½%) 55 plac. Rent. papier. (4½%) 47½ plac. Losy z r. 1854 (4½%) 72 plac. Losy kredyt. z r. 1858 87½ plac. Losy z r. 1860 (5½%) 77½ plac. Losy z r. 1864 (4½%) 65½ plac. w srebr. z r. 1864 (5½%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5½%) 115 plac. Rosyjsk. polsk.-oblig. skarż. (4½%) 68½ płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5½%) 93½ plac. dto cząstk. po 500 złp. (4½%) 101½ plac. Polsk. listy zast. 3 em. w ra. (4½%) 68½ plac. Listy likw. 56½ plac. Włoska poś. (5½%) 54½ plac. Rumuńska poś. (8½%) 91 plac. Rumuńska oblig. kolej. (7½%) 51½ plac. Turcka poś. 41½ płacono. Amer. poz. (6½%) 95½ plac. Akcje kolei żelaz. Kol. mind. 129½ plac. Gal.-Karola Ludwika 99½ plac. Austracko-Francusko 206½ plac. 5½ plac. Warszaw.-wiedeńsk. 59½ plac. Banki itd. Austrackie kredyt. mob. 186½ plac. 3½ plac. Poznań. prow.

101 plac. Salaszk. stow. bank. (4½%) 114 plac. Certyf. hip. Hübnera (4½%) 97 plac. Hansem. (4½%) 92 plac. Henkel (4½%) — plac. Meining. (4½%) — plac.
Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 113½ plac. ltr 111½ plac. suwereny 6. 24½ plac. nap. 5. 12½ plac. półimper 5. 17 plac. dto 1. 11½ plac. Złota w sztabach funt. cenny 466 plac. Srebra funt cenny 29, 26 plac. Zagraniczne banku. 99½ płacono. Austr.-banku. 81½ plac. Rosyjsk. banku. 77½ plac. — Dyskonto bankowe 5.
Pszennica: pr. 1000 kilo: w miejscu — tal. wedle jakości żąd. biała pssta polska 70—71, dobra 73½ tal. z kolei plac. pr. 1000 kilo na styczeń i styczeń-luty 75 plac. —, kwiecień-maj 76½ plac. —, czerwiec-lipiec 78½ plac. —, tal. plac. Żyto: pr. 1000 kilo w miejscu 50—54 tal. wedle jakości żąd. polskie 50½—52, lepsze 51½—52, dobre 52½—53 tal. z kolei plac. na styczeń i styczeń-luty 52½ plac. i żąd. luty-marz. 52½, marz.-kwiecień —, na wiosnę 52½—53½, maj-czerwiec 54½—55½ tal. plac. Jęczmień: pr. 1000 kilo mały i wielki 39—62 tal. wedle jakości żądano. Owies: pr. 1000 kilo w miejscu 38—52 tal. wedle jakości żąd. poś. polski 41½, marchijski 43½—44½, pomorski 45½—46½, tal. z kolei plac. na styczeń i styczeń-luty 46½, kwi.-maj 48 tal. plac. Groch: pr. 1000 kilo do gotowania 52—62 tal. na paszę 42—50 tal. Rzep: pr. 1000 kilo — tal. Rzepik: — tal. Olej rzepiowy: pr. 100 kilo w miejscu 28½ tal. na styczeń i styczeń-luty 28½ plac. luty-marz. 28½ tal. żąd. Olej liniany: pr. 100 kil. w miejscu 23½ talara. Olej skalny: pr. 100 kil. w miejscu 16½ tal. na styczeń 16, styczeń-luty 15½—16 talara płacono. Okowita: pr. 100 litr. po 100½=10,000 —, w miejscu bez beczki 16 tal. 10—11 sgr. plac. na styczeń i styczeń-luty 16 tal. 29—27 sgr. luty-marz. —, kwiecień-maj 17 tal. 12—14—13 sgr. maj-czerwiec 17 tal. 16—17 sgr. czerwiec-lipiec 17 tal. 27—26 sgr. plac.
Giełda wrocławska, 16 stycznia.
Konieczna czerwona: bardzo stale; pośled. 13—15 średnia 15½—16½, piękna 17½—18½, wysoka piękna — tal. Konieczna biała: spokojnie; pośled. 14—17, śred. 18—20, piękna 21—22, wysoka piękna 22½—23 tal. Żyto: pr. 2000 funt. stale; na styczeń i styczeń-luty 48½ plac. ½ plac. luty-marzec 48½ plac. marzec-kwiecień —, kwiecień-maj

50½, maj-czerwiec 51½ tal. płacono, czerwiec-lipiec — tal. Pszenica: na styczeń 71½ tal. żądano. Jęczmień: na styczeń 45½ tal. żądano. Owies: na styczeń 44 talara żąd., na wiosnę — tal. Rzep: na styczeń 125 tal. żądano. Olej rzepiowy: bez handlu; w miejscu 14 tal. żądano; na styczeń 13½, styczeń-luty 13½, luty-marzec 13½, tal. żądano. Okowita stała; w miejscu 14½, żądano 14½, tal. płacono; na styczeń i styczeń-luty 14½, luty-marzec —, kwiecień-maj 14 tal. po 100 % 16½, maj-czerwiec 17, czerwiec-lipiec 17½ tal. płacono.

W tal. sgr. i fen. per 200 funt. celných = 100 kilogramów.

Na targu:	piękna	średnia	poślednia
Pszennica biała	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
Żyto	7 7	6 20	6 13
Jęczmień	7 2	6 17	6 10
Owies	4 28	4 23	4 20
Groch	4 29	4 13	4 2
	4 20	4 8	4 4
	5 25	5 5	5 —

Rzep
Rzepik zimowy
Rzepik letowy
Semię liniane

sgr.	sgr.	sgr.
268	258	238
254	244	228
236	226	208
187½	177½	162½

Tygodnik Wielkopolski

czasopismo naukowe, literackie i artystyczne.
Przedpłata ćwierćroczna w miejscu 15 sgr., na wszystkich urzędach Związku północno-niemieckiego 18 sgr. 9 fen.

W pierwszych numerach **Tygodnik Wielkopolski** rozpoczęto z prac obszerniejszych rozprawy naukowe dra Libelta „Mieszkania nawodne przedhistoryczne”, powieść W. Skiby „Pod jednym dachem” Pauliny z L. Wilkońskiej „Wspomnienia”. Oprócz wyższych prac szerszego rozmiaru, **Tygodnik Wielkopolski** zamieszcza pod stałą rubryką życiorysów znakomych ludzi, rzeczy dotyczące Słowańszczyzny, przeglądy literackie, poezje, podróże i korespondencje kolejno z Krakowa, Łwowa i Warszawy, szczegółowe recenzje teatralne, kronikę tygodniową i monografię zasłużonych krajowi rodzin Wielkopolskich.
Po ukończeniu powieści Wołodego Skiby **Tygodnik Wielkopolski** rozpocznie druk utwór autora „Pierwszych Galicyanów” Władysława Zińskiego, a obok niej przekład jednej z najznakomitszych powieści nowoczesnych.
Prace psychologiczne J. Ochrowicza, literackie W. Przyborowskiego, historyczne Ch. — i Xiedza P. kowskiego, autobiograficzne W. Czaplickiego; nieznane wielkiej wartości literackiej i naukowej listy Ad. Pluga, poezje T. Komara, K. Brzozowskiego, Zmichowskiego, Ordona i Bely; wreszcie utwory muzyczne Dembkiego, M. Hertz i R. Póczyńskiego przygrywane są do druku.
W miarę wzrostu prenumeratów **Tygodnik Wielkopolski** zamieni się na czasopismo łaskawo strwane, ku czemu ma już przyrządzone łaskawo przewodnik artystyczny części ze strony p. Waler. Eliaza.

E. Callier.

Za duszę s. p.
Dr. Piotra Drzewieckiego
odbędzie się żałobne nabożeństwo w czwartek dnia 19 b. m. w Szublinie. (286)

Sprowadza konieczna.
Dobra ryerska Ruslörz w powiecie średzkim położone, w księdze hipotecznej dobr. tych zapisane, do małoletnich braci Karola, Wiktora i Kazimierza Wojciecha Grabskich, zastąpionych przez Wgo. W. o. niewieca dziedzica dóbr Debliza i Wgo. Antoniego Huberta dziedzica Kopaszko, należące, których tytuł własności na imię ich jest zapisany i które z objętością morgów 1368,93 opłacie podatku gruntowego ulegają podług ustalonego czystego, przychodu na podatek z gruntu na 1299 tal. 25 sgr. 2 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 124 tal. podane, sprzedane być mają drogą subastacji koniecznej
dnia 11 maja r. p. przed południem o godzinie 11
w lokalu podpisanego królewskiego sądu powiatowego.
Wypis z rejestru podatkowego, wykaz hipoteczny i wszystkie inne wiadomości, dotyczące są także nieruchomości jako też szczegółowe warunki sprzedaży przez interesentów już stawione lub jeszcze stawić się mające przejrane być mogą w III biurze krol. sądu podpisanego podczas zwyczajnych godzin służbowych.
Osoby, które chcą rościć do powyżej opisanej nieruchomości prawa własności lub nie zabiegające przeciw trzecim osobom jest atoli podług prawa potrzebne zaistniałowanie w księdze hipotecznej, zwraca się ni-

niejszem, aby swe pretensje najpóźniej w powyższym terminie licytacyjnym zapowiedziały.
Uchwała co do udzielenia przybicia publicznego ogłoszoną zostanie w terminie wyznaczonym na
dnia 16 maja r. p. w południe o godzinie 12
w lokalu urzędowym królewskiego sądu powiatowego. (6801.)
Środa, dnia 19 października 1870.
Król sąd powiatowy.
Sędzia subastacyjny.
Instytut mój dla chor. na oczy w Berlinie znajd. się Mauersstr. 8. Dr. Wurm. (252)

Szkarpetki wełniane,
Koszule flanelowe,
Kaftaniki wełniane, [282].
Gatki wełniane,
Pasy flanelowe,
Kamizelki na polowanie,
Baszliki dla żołnierzy,
jako też wszelkie artykuły trykotowe w jedwabiu, wełnie, wigogne i bawelnie, w największym doborze po najtańszych cenach poleca
Robert Schmidt,
(dawn. Antoni Schmidt),
Poznań, Rynek 63.

Walne zebranie **Towarzystwa agronomicznego** dla powiatu krotoszyńskiego odbędzie się dn. 27 stycznia rb. o godz. 10 w hotelu p. Kuczki w Krotoszynie. (148)

Rządca gospodarczy,
w sile wieku, żonaty bez rodziny, wolny od wojskowości, praktycznie i teoretycznie wykształcony, zaopatrzony w wzorowe świadectwa, poszukuje miejsca od św. Jana rb. Bliższa wiadomość na listy fr. pod lit. R. E. w drukarni L. Merzbacha w Poznaniu.

Nowy Rok nowe szczęście!
Najnowsze
przez wysoki rząd gwarantowane wielkie
losowanie pieniędzy
rozpoczyna się z dniem 26 stycznia rb. i kończy się w czerwcu 1871. Podczas czasu tego zapadnie w sędzin oddziałach pomiędzy innemi decyzja we względzie następujących wygranych głównych: (185)
najwyższa wygrana ev. 100,000 tal.
60 000, 40 000, 20 000, 16 000, 10 000, 2 po 8000, 3 po 6000, 3 po 4800, 3 po 4000, 1 po 4400, 2 po 3200, 4 po 2400, 7 po 2000, 13 po 1200, 106 po 800, 156 po 400 tal. itd. a najmniejsza wygrana pokrywa wstawkę.
Wiele już i znaczne wygrane wypłacił w poprzedzających losowaniach, jak np. dopiero 17 marca r. z najwyższą wygraną 152,000 marka czyli 60,800 tal. moim odbiorcom, i dla tego mogę słusznie zwać do ogólnego i szczęśliwego udziału.
Losy oryginalne (nie promesy) do ciągnięcia na dzień 26 i 27 stycznia mam w zapasie w największym wyborze numerów i sprzedaję ¼ oryginalne losy po 4 tal., ½ po 2 tal., ¾ po 1 tal. Każde w gotówkę zapłacone zlecenie, choćby i najmniejsze wykonuję akuratnie a celem łatwiejszego przesłania należności można użyć asygnaacji pocztowych, na których zamówienia umieszczać można. Po skończeniu ciągnięcia przesyłam natychmiast każdemu uczestniczącemu bezpłatnie urzędową listę wygranych.
Udział jest tak wielki, że prosić muszę, aby mi bezzwłocznie przesłano zlecenia, abym mógł wszystkim zadość uczynić wymaganiom.
J. Dammann,
Hamburg.

Dla porozumienia się co do wyborów na prz. szły sejm Rzeszy niemieckiej zapraszam wyborców na dzień 27 stycznia rb. o godz. 12½ w hotelu pana Kuczki w Krotoszynie. (149)
Krzyżanowski.

Dla cierpiących na oczy.

Zapalenie błony tęczowej w oku, które kazało mi się spodziewać coś najgorszego, zniknęło dzięki radzie jednego z najrenomowanych okulistów. Bolesne bejowanie pogorszyło jeszcze cierpienie. W smutku i ułamaniu się tedy do znanego z powodu okulistyki pana **Strońskiego w Wrocławiu (Am. Wäldchen 4)** i to w tym zautaniam, że tenże i **J. A. Mościcki** króla Fryderyka Wilhelma IV leczył dobrym powodzeniem osobiste. Nie omijam się, bo p. **Stroński** uleczył nie tylko powyższą chorobę najgłodniejszemi środkami lecz przywrócił także znikającą z jednego oka siłę widzenia. Poświadczając to z wdzięcznością, radzę cierpiącym na oczy, aby się z zupełnym zaufaniem udawali do pana **Strońskiego**.
Jawor, dnia 28 listopada 1870. (283)
Emilia John, właścicielka obozry.

* Zlecenia dotyczące tej skutecznej wody na oczy but. po 10 sgr. przyjmuje w Poznaniu kupiec p. C. W. Paulmann, Wodna ul. 4.

Administracja Dziennika Poznańskiego przyjmuje przedpłatę na dzieło:

Pamiętniki autora Czarnej Księgi

od 1848 do 1870 r.
(Dalszy niejako ciąg „Pamiętnika więźnia stanu.”)
Pamiętnik ten wyjdzie w 3 tomach, każdy tom najmniej po 20 arkuszy ścisłego druku w wielkiej 8ce, format „Czarniej Księgi”. Każdy tom tworzący odrębną dla siebie całość, wychodzić będzie z osobną a mianowicie:
Tom I dnia 1 stycznia, tom II dnia 1 kwietnia i tom III dnia 1 czerwca 1871.
Każdy tom prenumerować można z osobną po cenie przedpłaty 2 zlr. Prenumerujący zaś wszystkie 3 tomy naraz, płacą tylko 5 zlr. Po ukończeniu druku, cena dzieła znacznie zostanie podwyższoną.
Prenumerujący powyższe dzieło raczy oznajmić, czy sobie życzy takowe otrzymać od osoby, na ręce której złożył przedpłatę, czy też wprost od autora.

Do samodzielnego prowadzenia większego gospodarstwa w Poznaniu i do wychowania dwóch dziewcząt poszukuje się stósownej osoby.

Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycja Dziennika pod literą A. K. (285)

Nasiona

do inspektów polecam w najlepszej świeżej jakości po jak najtańszych cenach. Wykazy (18 Rocznik) są bezpłatnie na usługi. (279)
Handel nasion Henryka Mayer,
ogrodnik artystyczny i zakładów, Poznań, Fryderykowska ulica 32a naprzeciw banku prowinc.

Szyrtyng i szyfon

w małych i wielkich partjach jako też na łokcie po cenach fabrycznych u

A. z Pawłowskich Kaufmann,
Poznań, Sapieżyński plac No. 1a.

Staraniem Redakcyi
Czasopisma Ilustrowanego „KŁOSY”,
które wychodzić będzie i nadal w niezmiennym dotychczasowym zakresie, formacie, objętości i treści, rozpocznie się z dniem 1 stycznia 1871 r. wydawnictwo

Zebrańch dzieł Józefa Korzeniowskiego.
Wydawnictwo to obejmuje wszystkie drukowane doad oddzielnie lub rozproszone po pismach periodycznych utwory tego znakomitego pisarza, oprócz tego jeszcze nieznane, pośmiertne, ogółem około 90 tomów dawniejszych. Komu wiadomo, od jak dawna przedsięwzięcia stanowiącego zarazem najpiękniejszy pomnik dla tej jednej z najświetniejszych chlub współczesnej naszej literatury. Prenumeratory „Kłosów” równie jak wychodzącego tymże nakładem „Tygodnika romanów i powieści”, pragnący otrzymywać dzieła Józefa Korzeniowskiego (gdzie do tego bynajmniej nie są obowiązani), odbierać je będą w kilku arkuszyowych dodatkach przy każdym numerze jednego ze wspomnianych pism w ciągu idących po sobie dziesięciu kwartałach. Całość wydawnictwa obliczona została na dziesięć tomów wielkiej 8ki, z których każdy zawierać będzie przynajmniej po 30 arkuszy druku i kosztować będzie po 2 talary; prenumeratom zaś „Kłosów” lub „Tygodnika romanów i powieści” oddawany będzie po cenie kosztu, to jest po jednym talarze. Dzieła Józefa Korzeniowskiego kosztują obecnie około 70 tal., edycja zaś podjęta naszym staraniem nie będzie więcej kosztować prenumeratorów pism, naszym wychodzących nakładem jak 10 tal., a nieprenumerujących „Kłosów” lub „Tygodnika romanów i powieści” 20 talarów.

Przedpłata wynosić będzie:
a) **Kłosy bez dodatku dzieł Korzeniowskiego** po cenie dotychczasowej u M. Leitgeb i Sp. w Poznaniu 2½ tal., na prowincyi z przesyłką pocztową w opasce 2½ tal.
b) **Kłosy z dodatkiem dzieł Józefa Korzeniowskiego** u M. Leitgeb i Sp. w Poznaniu kwartalnie 3½ tal., na prowincyi z przesyłką pocztową w opasce 3 tal. 20 sgr.
Tygodnik romanów i powieści wychodzić będzie w ciągu roku 1871 w objętości, zakresie, formacie i na papierze tym samym jak dotąd, najregularniej w każdą sobotę każdego tygodnia.
Przedpłata wynosić będzie:
a) **Tygodnik romanów i powieści bez dodatku dzieł Korzeniowskiego** u M. Leitgeb i Sp. w Poznaniu po cenie dotychczasowej 1 tal. kwartalnie, na prowincyi z przesyłką pocztową w opasce 1 tal.
b) **Tygodnik romanów i powieści z dodatkiem dzieł Józefa Korzeniowskiego** u M. Leitgeb i Sp. w Poznaniu kwartalnie 2 tal., na prowincyi z przesyłką pocztową w opasce 2 tal. 5 sgr.

Dzieła Józefa Korzeniowskiego,
wydawane staraniem Redakcyi „Kłosów” wychodzić będą po jednym tomie kwartalnie, objętości 30 arkuszy 8vo ścisłego druku, cena którego dla osób nieprenumerujących „Kłosów” lub „Tygod. romanów i pow.” wynosić będzie 2 talary.
Uwaga I. Ponieważ całe wydawnictwo obliczone zostało na 10 tomów, mających dla prenumeratorów „Kłosów” lub „Tygodnika romanów i powieści” kosztować razem 10 tal., przeto w razie koniecznego powiększenia liczby tych tomów lub mieszczącej się w nich ilości arkuszy, Redakcja obowiązuję się nie podnosić ceny ogólnej nad kwotę dziesięciu talarów.
Uwaga II. Osoby nieprenumerujące żadnego z obu pism wyżej wymienionych, zapłacą za każdy tom po 2 tal., bez względu na mogącą się okazać ilość takowych.
Uwaga III. Dla prenumerujących „Kłosy” lub „Tygodnik romanów i powieści” wraz z dodatkiem dzieł Józefa Korzeniowskiego, dzieła te dołączają się będą w ciągu idących po sobie dziesięciu kwartałów, zaczynając od 1 stycznia 1871 r. do każdego numeru „Kłosów” lub „Tygodnika romanów i powieści” w ilości dwóch lub więcej arkuszy. Prenumeratory zjemniejszą mogą także stósownie do życzenia odbierać wspomniane dzieła i jednorazowo przy końcu każdego kwartału.

S. Lewental,
Redaktor-Wydawca „Kłosów” i „Tygod. rom. i pow.”
Warszawa w grudniu 1870 roku. [7395.]

Haasenstein & Vogler. — Breslau.

Annoncen-Expedition.
Leipzig, Markt 17, Königshaus.
Wien, Neuer Markt 11.
Hamburg, Neuer Wall 50.
Zürich, Elsassergasse 1.
Frankfurt a. M., Gr. Gallusstr. 1.
St. Gallen, Ob. Grabenstrasse 12.
Köln, Hochstrasse 24.
Berlin, Leipzigerstr. 46.
Genf, Rue de Commerce 9.
Stuttgart, Kronprinzenstr. 1 B.
Basel, Steinberg 29.
Dresden, Augustusstrasse 6.

Wir übernehmen die Besorgung von Annoncen für alle hiesigen, sowie überhaupt alle sonst existierenden Zeitungen, Fachblätter, Courshücher, Kalender &c. und glauben bei dieser Veranlassung auf die grossen Vortheile hinweisen zu dürfen, welche dadurch entstehen, dass man die Inserate nicht direct an die einzelnen Zeitungen versendet, sondern sich unserer Vermittelung bedient:
Vermeidung aller Weitläufigkeiten (Zeit- und Mühe-Ersparung), — Voranschläge muthmasslicher Insertionskosten, — Uebersichtlichkeit, — Vervielfältigung eines einzigen Manuscripts für die Benützung mehrerer oder vieler Zeitungen &c., — Ueberlieferungen der Anzeigen in alle fremden Sprachen, — Prompte Lieferung der Belege, — Kosten-Ersparung durch Vereinfachung der Abrechnung und Zahlung, sowie entsprechende Vergünstigungen, — Frankirte Zusendung unserer Briefe, Rechnungen und Belege.

Nakładem i cenzurą Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

W budynku pogimnazjalnym naprzeciwko kościoła Farnego od 1 stycznia 1871 pierwsze piętro w całości lub częściowo do wynajęcia.

Bliższa wiadomość udzieli
A. Kunkel jun
ulica Wodna 31.

Une Française, enseignante la musique et l'allemand et un Gouverneur français, munis de bonnes recommandations cherchent des places par Mme. O. Dr. gulla, à Berlin, 50 Unter den Linden. (284)

Pomocnik cukierniczy znajdzie zatrudnienie u

S. Sobeskiego (287), w Bazarze.

Do naszego handlu muzykalnów poszukujemy pod korzystnymi warunkami

uczni.
Ed. Bote i G. Bock nadworny handel muzykalnów, Poznań. (286)

Ucznia do handlu poszukuje **S. Sobeskiego** (288), w Bazarze.

Zdatny **hausknecht** może pod korzystnymi warunkami z przyjemym u

A. Cichowicz (289)

Do nauki na fortepianie i skrzypcach poleca się **Adolf Zimmermann** (275) muzyk Sakółna ul. 4 II pi.

Druga prelekcyja na cel dobroczynny **Pan Dr. Witulski** będzie czytał w piątek, 20 b. m. o godz. 7 wieczorem

na wielkiej sali Bazaru „O analizie spektralnej” Biletów familijnych po 3 tal., pojedynczych osób po 1½ tal. na prelekcyj można nabyć u pp. M. Gebra, Kilińskiego i Luźnińskiego. Bilety po 2 zlp. na jedną przycy przy kasie. (27)

W czwartek dn. 19 stycznia **Pogadanka** w Tow. Przenysł. „O alle pary.”

Ogłoszenia gospodarskie i **zawieszanie** pod ręką mówiący po polsku i po niemiecku poszukuje się z dobrą pensją

Rządca dóbr, żonaty, wolny od wojskowości, praktycznie i teoretycznie wykształcony, poszukuje się od 1 kwietnia r. b. posady. Bliższa wiadom. udzieli eksp. Dzien. Pozn.

Służący, wolny od wojskowości, może przyjąć każdego czasu. Bliższa wiadom. u p. Bazarze.

Osoba dobrego pochodzenia, udatna do **zarządu gospodarstwa** węg. życzy sobie znaleźć stósowne miejsce u p. Szymańska w Bazarze. Bliższa wiadom. u p. Bazarze.

Pisarz znajdzie w Białym p. Janowiec zaraz miejsce.

Ogrodnik żonaty z małą rodziną, jacy są dobre na prowadzeniu ogrodu, wycięcie i warzywa, poszukuje się umiarkowania od 1 kwietnia. Adres w Dzien. Pozn.

Ogrodnik, zarazem mogący wzięty, poszukuje miejsca.

Walenty Domachowski w Podrezeu pod Gostyniem.

Emila Tabera **Teatr ludowy** W wtorek, 17 stycznia 1871. Drugi występ panny Heinsius z Hanower. Die alte Schachtel. — Mein Trom für immer.

Dyrekcya.